Rok II. Lwów. Poniedziałek 17 Marca 1879. Nr. 59.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE — WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK.

Prenumerata wynosi we Lwowie:		**Na prowincji** (z przesyłką pocztową):	
rocznie	9 zł. 60 ct.	rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	4 „ 80 „	półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	2 „ 40 „	kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	— „ 80 „	miesięcznie	1 „ — „

W Poznańskiem i Prusach 6 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 8 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi lub prenumerować w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Numer pojedynczy 25 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 6 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja *Dziennika dla Wszystkich* znajduje się przy ulicy Ślósarskiej l. 2 (Chorążczyzna), gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji *Dziennika dla Wszystkich* we Lwowie. — Listy do Redakcji i Administracji powinny być frankowane. — Drobne rękopisma nie zwracają się.

Główny współpracownik: **M. D. Chamski.**



JAN DOBRZAŃSKI

Redaktor „Gazety Narodowej".

Od Redakcji i Administracji.

Z powodów niezależnych od Redakcji, *Pamiętnik humorystyczny* nie będzie dodawany do „Dziennika dla Wszystkich“, za to wszyscy prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie wielkiego formatu dwie dodatkowe ryciny na pięknym papierze, wykonane w ten sposób, aby mogły być oprawione w ramy i pod względem treści i wykonania służyć za ozdobę mieszkania. Pierwsza taka rycina rozesłaną zostanie w czerwcu b. r., druga w grudniu.

Zawiadamiamy przy tej sposobności, że „Dziennik dla Wszystkich“ poczynając od niniejszego numeru, będzie wychodził w poniedziałek, z datą tegoż dnia i w tenże dzień będzie ekspedjowany na miasto i na prowincję, — dotychczasowa bowiem ekspedycja niedzielna, z powodu święta, pociągała za sobą rozliczne niedogodności, narażające redakcję na niepotrzebne straty i reklamacje.

NASZE BIEDY.

II.

Kiedy się dziecko skarży na lekki ból głowy i płacze, mówią doń:

— Cierpliwości odrobinę, nie płacz, bo cię głowa jeszcze bardziej rozboli.

Kiedy się ludzie skarżą na biedę, na ciężkie czasy, znajduje się mnóstwo stereotypowych pocieszycieli w strapieniu, którzy sami nic nie czując, wołają:

— Cierpliwości, jak złe minie, będzie lepiej. Z pewnością będzie lepiej, niech się tylko świat wyburzy.

Tak tanim kosztem pocieszany, nie omieszkuje nigdy zapytać:

— Alboż zanosi się na burzę?

— O, niewątpliwie — brzmi odpowiedź. Taka stagnacja nie może dłużej potrwać. Ja już i sam nie wiem co mam począć. Mam kapitalik i boję się go naruszyć. Najlepiej jeszcze czekać cierpliwie, to jedyny ratunek.

— Dobrze to mówić panu dobrodziejowi, odpowiada niepocieszony. Ale ja nie mam ani kapitaliku, ani cierpliwości.

— E, bajki to, człowiek potrafi znieść więcej niż niejedno zwierzę.

-- To też człowiek znosi wiele, ale wszystkiego znieść nie może...

— Zmiłujże się — przerywa kapitalista, mówisz jak poganin jaki. Człowiek, który tak mówi buntuje się, buntuje... przeciw Duchowi świętemu. No, nie trać pan nadziei i... bądźmy zdrowi.

Pożegnał i poszedł. Życzmy mu drogi szczęśliwej i korzystnego użycia kapitału a sami spytajmy, czy postąpił jak człowiek, jak chrześcjanin, jak przyjaciel, jak obywatel wreszcie?

Zdaje się, że nikt nie da odpowiedzi potwierdzającej.

Wniosek ztąd nie trudny, że w duszy powyższego człowieka nie ma właściwie ani człowieka, ani chrześcjanina, ani przyjaciela, ani obywatela. Wszystkie w nim czynniki społeczne umarły lub usnęły snem twardym. Jeżeli usnęły tylko, to może go jeszcze kiedy obudzą do życia jakie wypadki nadzwyczajne. Dawnemi czasy, surowi nauczyciele zwykli byli odganiać senność od opieszałych uczniów narzędziem, które bądź jak bądź, skutkowało zbawiennie. Mówiono, że ś. p. Pol Wincenty apoteozował nawet wzmiankowane remedium, nam się jednak zdaje, że poeta nasz opisywał jedynie rzeczy, jak widział lub słyszał.

Obok jednak tradycyjnie złych lub niemiłych rzeczy, żyły równie tradycyjnie cnoty olbrzymich rozmiarów. Pierwszą była gościnność i w parze z nią chodząca uprzejmość. Ważne te czynniki społeczne odgrywały tak doniosłą rolę w społeczeństwie, że ich dziś prawie niczem wynagrodzić nie można.

Dziś inne biedy — lubo tamte były cnotami — dziś więc inne niecnoty zaczęły już być tradycyjnemi. Już je nazywają staremi, dla tego, że wyhuśtał je egoizm od lat może trzydziestu, a w wychowaniu i edukacji dopomogła zaściankowość.

Wyrosły sobie tedy szczęśliwie zamiast energji, bojaźliwość, zamiast uprzejmości, grzeczność padająca do nóg, nieszczera, w oczy uniżona, a po za oczy, w duchu, życząca — może nóg połamanych i apopleksji. Mówię może, bo któż zdołał zajrzeć aż do głębi w duszę, która na pozór wydaje się ludzką i miłą.

Albo w tych młodych duszyczkach dziś, co to do piętnastego roku życia butne, harde, próżne jak dzwoneczki polne, skore do dysput, jak nieprzymierzając nieboszczyk Luter, zuchwałe i uparte jak młode koźlątka, w tych duszyczkach co się dzieje?

Na teraz jakiś kusiciel Asmodeuszek się tam gnieździ, a potem? Potem, to właśnie rzecz dziwna, że z tej bundziucznej dziatwy wyrasta do uniżoności spłaszczona kohorta rozmaitych aplikantów.

Dawniej polecano służby swe powolne w miłościwą łaskę, a prosimy dobrze rozumieć: w miłościwą, a zatem z miłości dla miłości — dziś, pożal się Boże, każdy się stara być sługą uniżonym, ale tylko wtedy, kiedy każe interes.

Ubyło nam zatem z życia społecznego tyle czynników, jak: gościnność, uprzejmość, miłość braterska, energja! A jeszcze to nie wszystko. Cóż więc dziwnego, że bieda i to bieda z rozumem i bieda bez rozumu.

Dawnemi czasy rozum społeczny, publiczny, czyli jakeśmy go już nazwali: światłość społeczna, była nią w istocie, bo nietylko świeciła, ale i grzała. Kołysały ją na swych piersiach owe liczne koła domów zamożnych, które nietylko pierś nastawiały na pociski wroga, ale huśtały oraz i myśli zbawienne w sercach i głowach obywatelskich.

List sąsiada lub krewnego, który zamieszkał gdzieś u krańców lub kresów ojczyzny, zastępował gazetę.

Czynnik ten — powiecie, zastępują dziś gazety same, literatura perjodyczna. Takby być powinno, ale czy tak jest?

Nie zaiste! Egoizm potrafił stłumić nawet ciekawość. Zresztą, czemu nie mamy mówić otwarcie. Owoczesne z trudem nieraz pisane listy rozgrzewały, były w istocie światłością, dziś, nie grzeją niestety.

Nie cała jednak wina spada na literaturę perjodyczną. Faktem jest, że człowiek, który z miłością w sercu pisze, miłość obudza i zyskuje. Ale, żeby z uczuciem rzecz podać, na to trzeba być pewnym, że z takiemże samem uczuciem będzie ona przyjęta. W przeciwnym razie rodzi się tylko wzajemna nieufność. Nie ulega zaś wątpliwości, że bardzo mało jest tak skromnych, którzyby gotowi byli przyjąć uśmiech w pokorze, albo spalić go w gorącem sercu; więcej takich, którzy zapobiegając niechęci, z góry już wyśmiewają i możebną niechęć i samych siebie.

Ażeby ten czynnik, to jest literatura perjodyczna — nie pozostawał świetlanym tylko, lecz także by został i ciepłym promieniem, potrzeba dłań nadewszystko gościnności. Potrzeba nań powtóre więcej zwracać uwagi w ten sposób, żeby interesować się bardziej wszystkiem, niż osobistemi rzeczami, mocniej własnem społeczeństwem, niż obcem.

Drobnostki same przez się zginąć muszą. Nie zginie z niemi bieda, ale się jej rogów przytrze, gdy na lodowaty organizm społeczny, spłynie choć jeden goretszy promień — jeżeli nie słońca rozumu, to choć światła miłości. (D. n.)

Kronika krajowa.

Korespondent z Piwnicznej donosi nam o bardzo ciekawem zjawisku powietrznem co następuje:

Zeszłej nocy, dnia 13go, o godzinie 12tej przeleciała obok Piwnicznej powietrzna trąba. Straszliwy orkan zawył stugębnym chórem Neptuna. Dachy trzeszczały, domy się chwiały w posadach, a to w bliskości przesmyku, kędy uragan przelatywał. Gonił on z Węgier wąwozem Łomnickim od Mniszka na Kadczę, Majerz i Kokoszówkę, znacząc zniszczeniem ślady groźnego swego pochodu. I tak: w Kadczy zerwał dach ze stodoły chłopskiej i uniósł daleko, zaś belki jak źdźbła porozrzucał, w Majerzu rozwalił stodołę dworską, belki porozmiatał, a mur porozrzucał, zabrawszy snopki, które w słomę rozwiał po polach. W Kokószce dźwignął młocarnię, a rzucając ją w potok zerwał dach i pół młyna. Szum jakby stu wagonów, łomot i trzask w powietrzu, jakby tysięcy sągów kamieni z gór rzuconych, obudziło ze snu przerażonych mieszkańców, którzy w modlitwie szukając pociechy, oczekiwali w trwodze, rychło zagrzebią się pod gruzami własnych domów. Istny sąd boży. Było to coś takiego, jakby podziemne furje wyprawiały swe nadpowietrzne szatańskie tany. Całej szkody na razie obliczyć nie można, sięga ona dotąd wszelako do 12.000 złr. Szczęściem, że przy tem niczyje nie szwankowało życie. *Wincenty Dąbrowski.*

W wykazie darów na szpitalik dziecięcy św. Zofiji, pierwsze miejsce w spisie zająć

by powinien dar samej opiekunki tej instytucji, księżny Leonowej Sapieżyny, gdyż kwota złożona wynosi 5.000 złr. Pokaźna to kwotka, jak na nasze ciężkie czasy.

W sprawie utrzymania czystości w domach, szczególniej w części miasta żydowskiej, mówiono nam ze strony świadomej rzeczy, że tam w istocie trudno utrzymać porządek, gdyż nie ma nikogo odpowiedzialnego. Ilekroć chcianoby skontrolować porządek, nie ma z kim mówić. Wierzymy — lecz cokolwiek więcej energji, a znaleźliby się odpowiedzialni i rozwiązały języki milczących rabbich.

Dnia 11 b. m. miał odczyt w sali ratuszowej profesor K. Maszkowski o młodzieży szkół średnich i szkole. Oprócz wielu bardzo trafnych uwag o nowoczesnem wychowaniu, zaznaczył szanowny prelegent z przyciskiem, jak smutne owoce wydaje dzisiejsze przeładowanie mnóstwem przedmiotów młodocianych umysłów. Młody, a nierozwinięty organizm zmuszony do pochłaniania rozlicznych gałęzi nauk, nie jest w końcu w stanie zdać sobie sprawy z chaosu i pada najczęściej ofiarą wysilenia. Trywialnie, ale jasno scharakteryzował prelegent wzmiankowany system, mówiąc, że z dzisiejszą młodzieżą postępuje szkoła zupełnie tak, jak z gęsiami przeznaczonemi na wykarmienie. Opakowuje się je aż do rozdęcia. U gęsi odnosi się skutek pożądany, ale co do młodzieży, smutny, gdyż doprowadza do rozmiękczenia mózgu.

Obywatele na Rurach i Pohulance, na wielkich wodach nad małym strumykiem piszą nam: Młodość ma swoje prawa i starość ma także swoje. i rynek lwowski i wiele ulic we Lwowie mają swoje prawa i przywileje, tylko my biedne sieroty z dalszych okolic Lwiego grodu jesteśmy opuszczone. Gdy inni śmiertelnicy cieszą się wiosną, my gęśle nasze wieszać musimy na topolach wzdłuż Pełtwi i płakać nad przemoczonemi nóżkami naszych młodych niewiast i naszych poważnych matron. Po ulicę Sakramentek, która się w lewo usuwa, widać jeszcze choć pozory płyt na chodniku, ale co się dzieje od mostu począwszy w kierunku ku Szumanówce, tego nie zdoła opisać żadne pióro, to można tylko odczuć, a zwłaszcza, gdy lunie deszczyk. Gdyby nam tam bodaj żwiru posypano pod nogi, choć żwiru!... Byłoby to zdarzenie, którebyśmy zapisali w rocznikach naszego żywota przedmiejskiego, jako dzień wesela, a senatowi miejskiemu w rynku huknęli: wiwat!

Co to jest spryt kobiecy...

Przed kilkunastu dniami, jeden z naszych bliskich znajomych wstąpił do biura loteryjnego, mieszczącego się w domu przechodnim z ulicy Teatralnej na Rynek, aby popróbować szczęścia... Wszedłszy, spostrzegł pewną znajomą panią, która z właścicielem biura zamieniała wyrazy tak dalece nieparlamentarne, że uważał za stósowne odwrócić się do ściany, udając, że nie widzi owej pani, która w ognisty sposób szermowała językiem, odpowiadając na dotkliwe zarzuty i obelgi, czynione jej bez ogródki przez właściciela powyższego biura. Dama owa spostrzegła jednak znajomego, a spodziewając się, że tenże gotów jest znajomym opowiedzieć skandaliczną scenę, w której główną grała rolę, w z i ę ł a s i ę na oryginalny sposób...

— Czy wiecie państwo — opowiadała na drugi, czy trzeci dzień wspólnym znajomym — widziałam parę dni temu pana N. N. w biurze loteryjnem, ale był tak pijany, że się aż zataczał...

Wątpimy, aby najprzebieglejszy dyplomata potrafił znaleść lepszy środek dla osłabienia prawdy, tyczącej się jego własnej osoby...

Towarzystwo tatrzańskie otrzymuje stały na przeciąg trzech lat coroczny zasiłek z funduszów krajowych w kwocie po 400 złr. Zasiłek wzmiankowany dostaje Towarzystwo na mocy uchwały sejmu z dnia 19 października 1878 r.

Prowincja daje znaki życia umysłowego, znaki coraz żywsze. W ślad za Lwowem idą miasta mniejsze, a raczej gorliwi ich o podniesienie poziomu umysłowego mieszkańcy, którzy zajęli się urządzeniem odczytów naukowo-popularnych. W Stanisławowie odczyty, w Kołomyi odczyty — z innych stron również donoszą o podobnie szlachetnych zamiarach, które, aby doszły do skutku. Mnoży się liczba tych, którzy przyszli do przekonania, że „wiedza jest potęgą“ i że środkiem potężnym osiągnąć można cele pożądane...

Jako niezawodny a bezpłatny środek na hipohondrję polecamy odczytywanie od czasu do czasu „ogłoszeń“ vel inseratów w gazetach. Styl, język, ortografja, za które zresztą nikt nie jest odpowiedzialny — przedziwne niekiedy. Naprzykład: Cena X. *z* pocztą (sic) XX. — Albo: „Najnowszy *skutek* leczniczy z miesiąca kwietnia“. Znajdują się jednak jeszcze większe cuda, jak mleko liliowe, które „nadaje płci białość i świeżość *wejrzenia*“, lub znów proszek na zęby, działający „zbawiennie“ i „nadający im oraz *białe, połyskujące wejrzenie*!!“

---

† Dnia 28 lutego b. r. wzniosła się znów mogiła w Paryżu nad zwłokami polskiego patrjoty. Usuwają się oni od nas z każdym dniem prawie i zostawiają kraj nasz w grubej żałobie.

Ś. p. Antoni Oleszczyński był człowiekiem wielkiego serca, całe swoje życie poświęcił na usługi swego kraju, bo w kraj ten wierzył i kochał go całem sercem. Urodzony w r. 1794 w województwie lubelskiem, początkowo studjował prawo na uniwersytecie warszawskim, następnie przeniósł się do akademji sztuk pięknych w Petersburgu, gdzie w ciągu sześciu lat, otrzymał 6 medalów i szpadę honorową. W r. 1825 wyjechał kosztem rządu polskiego do Paryża i tam się kształcił dalej pod kierunkiem Regnaulta i Richome'a. Po r. 1831 nie mogąc wrócić do kraju, zamieszkał w Paryżu i gromadził znakomity zbiór dawnych pamiątek ojczystych i część takowych ogłosił w swej publikacji p. t. „Rozmaitości“. Z ogromnej liczby pięknych prac rytowanych w miedzi ręką tego artysty, wymienić możemy zaledwie kilka, gdyż te nam są tylko znane: Portret Kakorynowa, założyciela petersburskiej akademji, na który otrzymał złoty medal pierwszej wielkości. Mężczyzna nagi piłujący deskę, Portret Kościuszki, Madonna, Kopernik, Jan Zamojski, Popiersie Krasickiego, Posłowie węgierscy, ofiarujący koronę Władysławowi Jagiellończykowi, Niemcy błagający o pomoc Sobieskiego, Wejście Bolesława Wielkiego do Kijowa, Bohdan Chmielnicki, Jan Kiliński, rysunki do Albumu Wilczyńskiego, tudzież do Śpiewów historycznych Niemcewicza w wydaniu paryskiem i wiele innych.

Wieść o zgonie ś. p. Antoniego Oleszczyńskiego przejęła każdego boleścią, bo każdy go czcił i szanował, jako człowieka nieposzlakowanego charakteru, który biegł chętnie z pomocą, kto tylko jej żądał od niego i który niejedną łzę otarł swoim współbraciom.

Pokój jego pamięci!

Z Gniezna donoszą, że w dniu 28 b. m. zmarł tam Dr. Józef Langiewicz, brat exdyktatora z 1863 r. Była to osobistość używająca w tamtejszych ziemiach polskich szerokiego uznania i szacunku, jako Polak, lekarz i obywatel. S. p. Langiewicz przez cały ciąg życia wypełniał najsumienniej swoje obowiązki. Cześć jego pamięci.

Z Warszawy piszą: P. R. kasjer kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej na stacji Siedlce, dnia 9 b. m. rzucił się pod pociąg 4-ty, idący do Warszawy. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Piszą nam z Warszawy:

Dowiadujemy się, że powstała myśl utworzenia w Warszawie filji petersburskiego Towarzystwa muzycznego, które, jak wiadomo, zawiaduje konserwatorjami w Petersburgu i w Moskwie. Celem tej filji, o ile mówią, ma być ujęcie w karby dzisiejszej administracji Instytutu muzycznego i zaprowadzenie reform w jej składzie, a zarazem nadanie temuż Instytutowi praw równych z konserwatorjami w Petersburgu i Moskwie istniejącemi. Wobec faktu istnienia już u nas Towarzystwa muzycznego, nasuwa się mimowolnie pytanie, dlaczego tworzyć nową instytucję, która nietylko rozstrzeli nasze siły i tak już niezbyt potężne w dziedzinie sztuki, ale stanowić będzie konkurencję dla istniejącej, — i czy nie lepiej pomyśleć o skutecznem poparciu tej ostatniej? O ile nam wiadomo, głównym celem nowego projektu jest zniesienie monopolu, przysługującego p. Apolinaremu Kątskiemu, który, dufając w to, że jest imiennym koncessjonarjuszem, niedostatecznie uwzględnia prawa innych członków zarządu, z których najniepodleglejsi cofnęli się wobec niemożliwości wywierania jakiegokolwiek wpływu na losy

instytutu. Nie sądzimy, aby dla usunięcia jednej osobistości, nie odpowiadającej włożonym na nią obowiązkom, potrzeba było aż tworzenia nowego towarzystwa muzycznego, zdaje się, iż dostatecznem będzie wystąpić z odpowiedniemi przedstawieniami do władz i poruszyć opinję publiczną, aby zbyt bezwzględnemu monopoliście dać uczuć całą nieodpowiedzialność postępowania, z drugiej zaś strony, zdaje się, iż obowiązkiem obywatelskim raczej jest poparcie istniejącej u nas samoistnie instytucji, aniżeli tworzenie nowej, któraby w naszem społeczeństwie odpowiedniego gruntu nie znalazła. Z tych przeto powodów, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę tych z naszych współobywateli, gotowych i chętnych do poprawienia stanu obecnego, a nie wiedzących, w którą stronę uderzyć na to, że nierównie obfitsze plony wydać mogą ofiary, niesione w kierunku utrwalenia istniejącej już instytucji towarzystwa muzycznego.

Różne są sposoby prowadzenia rozmowy: za pomocą ust, korespondencji, telegrafu i t. p.

Młodzi umieją też rozmawiać ze sobą za pomocą — oczów...

Obecnie przybywa światu aż z Ameryki nowy a wielce oryginalny sposób porozumiewania się.

Jest nim tak zwany telegraf chustkowy.

Ażeby użytkować z niego korzystnie, należy poznajomić się ze znaczeniem sygnałów, które w nowym tym telegrafie są następujące:

Chustka przyciśnięta do ust, znaczy: „pragnę zaznajomić się“ (z „panią“ lub z „panem“).

Chustka przyłożona do oczów: „jestem zmartwiony“ (lub „zmartwiona“).

Rozciągnięcie chustki na ręku: „odważ się“.

Obtarcie chustką podbródka: „kocham cię“ (!!!)

Rozciągnięcie chustki obiema rękami: „nienawidzę cię“.

Przyłożenie do prawego policzka: „tak!“

Toż, do lewego: „nie!“

Owinięcie chustką lewej dłoni: „daj mi pokój“.

Toż, prawej: „kocham innego“ (lub („inną“).

Zwinięcie chustki: „pragnę z tobą pomówić“.

Poruszanie chustką nad czołem, jakby dla odpędzenia much: „pójdź za mną“.

Trzymanie chustki za dwa rogi: „czekaj na mnie“.

Obwinięcie czoła: „jestem pilnowana“ (tu nie ma rodzaju męskiego...)

Przyłożenie chustki do prawego ucha: „jesteś niestały“ (lub „niestała“).

Toż, do lewego: „mam do ciebie zlecenie“.

Obwinięcie chustką wielkiego palca: „jestem zaręczona“.

Toż, serdecznego: „mąż mój strasznie zazdrosny“.

NB. Kobieta, której do gustu amerykański ów koncept przypadnie, niech się dowie przy sposobności, iż winna mieć zawsze przy sobie nie jedną, lecz trzy chustki. Jedna z nich przeznaczona jest na zgubienie, druga na darowanie, trzecia zaś p o z w a l a s i ę w z i ą ć. Nie szkodzi, jeżeli jest i czwarta, pięknie haftowana; trzeba wówczas przy każdej sposobności (albo i bez sposobności) uronić brylantową łezkę“ i osuszyć ją następnie koronkami.

Plotki i nieplotki.

Cywilizacja coraz wyżej postępuje — dziś przynajmniej potrafią uszanować drugich przekonania, jak przystało na ludzi dobrze wychowanych. Wprawdzie cywilizacja ta nie doszła jeszcze do wszystkich warstw społeczeństwa, ale przy pomocy ludzi dobrej woli doczekamy się i tego.

Rozrzewniający przykład powyższego twierdzenia podaję tu szanownym czytelnikom, a względnie amatorom plotek i nieplotek.

W gronie obojej płci, rozmawiano o polityce — a ponieważ nie zgadzano się w zapatrywaniu, rozmowa stawała się coraz żywszą... a w końcu doszło do tego, że jeden jegomość, drugiemu jegomości, powiedział następujące słowa:

— Pan jesteś bałwan!... cymbał... głupiec!... rozumiesz pan?! I mówiąc to, rzucił łyżeczką od herbaty z taką siłą, że ta aż podskoczyła w przepysznych piruetach pod nos drugiemu jegomości. Po tych kwiecistych słowach, i po owym balecie, nastała chwila grobowego milczenia. Interpelowany w ten sposób odrzekł wolno, wyraźnie i dobitnie.

— T a ż e niech się pan nie rzuca.

— E... co mi tam pan gadasz — krzyknął pierwszy — słowa nie cofam i powtarzam raz jeszcze, że pan jesteś cymbał!... Możesz pan żądać satysfakcji.

— Za co? roześmiał się drugi — za tych kilka słów?... Ja panie jestem człowiekiem dobrze wychowanym, i u m i e m s z a n o w a ć p r z e k o n a n i a d r u g i c h — a p o t e m u, każdy jest w prawie mieć swoje zdanie o mnie. Byłbym właśnie wtedy głupcem, gdybym chciał bronić siebie samego!

Ta filozoficzna odpowiedź tyle zdziałała, że pierwszy jegomość został zupełnie pobitym bo całe towarzystwo przyznało słuszność drugiemu jegomości.

* * *

W Audriolego kamienicy, jest kantor loterji, w którym pan kolektor raczy łaskawie od rana do ciemnej nocy wypowiadać swoje przekonania o kupujących bilety na loterję — a wypowiada je tak głośno, że jego płynna mowa rozlega się po dziedzińcu. Że jednak i on natrafi na takiego, który mu wypowie swoje o nim przekonanie, wątpić nie należy, ale się dziwić trzeba, że publiczność dotąd cierpliwie znosi jego tak jawne zdania, i puszcza je mimo uszów. Szczęście dla pana kolektora, że zwykle ma do czynienia z ludźmi dobrze myślącemi, którzy chowają do kieszeni nowomodne komplementa i nie udają się do właściwej władzy — ale to mówi stare przysłowie: „że dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie“.

Bolesławicz.

Korespondencje.

Z Piwnicznej.

Każdy wulkan wybucha tem gwałtowniej, im dłużej przetrwał w spoczynku, toż i ja — darujcie porównanie — po dłuższej przerwie myślę znowu zalać was powodzią, jeśli nie pożytecznych korespondencyj, to przynajmniej mnogością słów. *Vox, praeterea nihil.* Szukajcie, a może w tem mnóstwie przecie coś znajdziecie.

Ś. p. Jan Nep. Kamiński pisząc o krytykach tak się wyraża:

„Pojawił się robaczków rodzaj wcale nowy:
Mają ostre żądełka, a nie mają głowy“.

Jeśli autor prac pożytecznych, wreszcie i redaktor jedynego na owe czasy niezawisłego dzienniczka i tak cennych, a pouczających „Rozmaitości“, co do ludzi pióra mógł się trocha pomylić — to z pewnością prawdę powiedział co do zaściankowych g ę b n y c h krytyków, do których możnaby zastosować satyryczną uwagę, J. Krasickiego: „głośny, bo wewnątrz próżny“. Tacy radzi wszystkiemu negować, a zasadę *„prima regula negare“* tłómaczą sobie „przeczyć, aby przeczyć“. A ponieważ według psychologów dusza wylania tylko swoje własne zapasy, ergo derivatur, że kto pochopnie kłam bliźniemu zarzuca, musi sam lubić kłamać... Pochwaliłem się niedawno przed wami, że w okolicy tutejszej znajdują się kwiczoły i łososie. Aliści natychmiast całe mnóstwo naszych zoilów wydało na mnie straszny wyrok: „kłamcą jest!“ Ten to właśnie wyrok wywołał na wstępie niniejszej korespondencji umieszczoną uwagę. Znam tu bowiem, osobiście ludzi, którzy po 50 par kwiczołów wyławiają — a co więcej, znam miejskiego policjanta który opowiadał mi, że łososie po 9 do 10 funtów wagi sam wyławia przy łuczywie i po 2 zlr. sprzedaje. Gdyby mi to mówił kto inny, jaki „civil“, mógłbym mu nie wierzyć, ale powiedział to policjant, panowie zoilowie uważajcie, p o l i c j a n t, osoba urzędowa, a więc wiarygodna — bo urząd przecie nie kłamie... (a przynajmniej rzadko, bo mnie parę dopiero razy zdarzyło się słyszeć słodkie słowa chrześcjańskiej miłości wygłaszane ze świętego miejsca przez usta ludzi, którzy tego samego dnia na radzie gminnej, zadając kłam tej miłości, pozbawiali chleba najniewinniejszych biedaków, dlatego tylko, by ojca rodziny zmusić do rzucenia się pod ich harde stopy). Kiedy już zacząłem o rybo- i ptako-łowstwie, pozwólcie, że dla tych prenumeratorów waszych, co się łowiectwem zajmują, dodam jeszcze myśliwską historyjkę, którą zatytułuję: „Z u c h w a l o ś ć p i w n i c z a ń s k i c h z a j ę c y“. Było to tak:

Dnia 1 grudnia z. r. przyszedł do mnie pan leśniczy w kwaśnym humorze. Ponieważ zawsze widziałem go z wesołą twarzą, przeto ten jego niesmak wpadł mi zaraz w oko.

— I cóż to panu? zapytałem — że tak mi jakoś po wielkopostnemu wyglądasz?

— Ach! — odrzekł. Wystaw se pan... — i uciął.

— No i cóż takiego? zapytałem zdziwiony.

— Moje zmartwienie, ciągnął dalej. — Oto przyszedłem do pana uskarżyć się na niesforność zajęcy. Poradź mi pan co mam robić?

Od domu ognać się ich nie mogę, zjadają mi siano dla koni przeznaczone, ogryzają mi szczepy, już mnie aż ręka zbolała od ciągłego machania kijem.

— A, no, rzekłem, to huknij pan!

— I to robiłem panie, kiedy to nie pomaga, odrzekł sfrasowany. Kija prędzej się zlękną, aniżeli huku strzału, jakto zaraz panu wyjaśnię. Onegdaj chcąc tych psotników przepłoszyć, zaprosiłem pana pocztmistrza i pana burmistrza na malutką obławę. Idziemy, wołamy, ale pusto i głucho nawet wrony nie widać, sądziliśmy, że kot poszedł na paszę, a te tymczasem spały sobie w najlepsze, — bo oto wystaw sie pan, naraz prawie nogą ruszyłem dwóch z legowiska, a koty mój panie tak duże, jak byki. Nuże, pilnuj, pilnuj, odezwały się głosy. Pan pocztmistrz za jednym, a pan burmistrz za drugim, ale oba koty igrały z niemi, jak łaskawe psięta. To kolkują, to poruszają się leniwo z taką ułudą świtezianki, że ci panowie żałując strzału, usiłowali zabieżyć im drogę. Widząc koty, że tu nie ma żartu, wtedy na serjo każdy w swoją drogę.

Spojrzałem z nieufnością, lecz widać zrozumiał mnie mówiący, bo rzekł:

— Co się pan tak patrzysz? jak mi Bóg miły! że to jest prawdą.

Takim zaklęciem usunął wszelką moją wątpliwość.

— Ale słuchaj że pan — prowadził rzecz dalej. Na tem nie koniec, bo trzeci kot, bestyja, wyrządził mnie samemu największą obelgę. Gdy tamci pobiegli, ja idąc dalej o mało go nie nastąpiłem. Krzyczę i wołam, ale ani rusz go spłoszyć, a myślę sobie jak trzasnę kulą, to go w puch rozbiję, odstąpiłem tedy na dziesięć kroków, jak rypnę na cal od nosa, aż mu się wąs osmolił, wtedy kot nie mogąc już dłużej dalszej znosić subjekcji, poszedł z wielkim niesmakiem, że mu przerwałem sen błogi! Na to ruszyłem ramionami, bo i jakaż tu rada, i tak pan leśniczy odszedł niepocieszony.

Na dniu zaś 23 lutego r. b. wpadł do mnie pan leśniczy roztargniony, ale widziałem, że czegoś nie kontent, i że ma mi coś ciekawego powiedzieć, jakoż się nieomyliłem — bo zaraz na wstępie zawołał:

— Wie pan co? oto dzisiaj chciał mnie zając pokąsać. Ufając w to, że czas polowania już przeminął, wypadł na mnie z za krzaku, ale tak natarczywie, że żadną miarą nie mogłem mu się ognać, i gdyby nie Franciszek, który z lasu z klocem nadjechał, i porządnie go batem skroił, byłby mi kot pogryzł buty, ale co ciekawsza, była to zemsta zajęcza — bo po jego prawym wąsie poznałem, że to był ów osmolony!

— To rzecz niepojęta! rzekłem. Czy nie było gdzie słychać strzału?

— Nie — odparł — tylko zdaleka dolatywało mych uszu psów szczekanie. To mnie trochę objaśniło, ale zawsze nie mogłem sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko, że tu zwierzęta żyją z ludźmi w najlepszej komitywie.

Ja sądzę, że pan łowczy mówił prawdę, bo się klął na „Bóg miły". Ja mu wierzę najzupełniej, a sądzę, że i wszyscy myśliwi to samo. *Wincenty Dąbrowski.*

Z pośmiertnych poezyj Marji Sz.

Świat marzeń.

Ach! od ziemi daleko
Kiedy myśl ma uleci,
Wnet przed łzawą powieką
Świat mi inny zaświeci.

Świat to cudny marzenia!
A w nim życie bez skazy
Płynie w duszy życzenia
Różowemi obrazy.

Tchnieniem wiosny zakwita
Kwiat mych pięknych nadziei,
I uśmiechem mię wita
Wszystko drogie z kolei.

Nic nie boli — nie trudzi
W tej krainie błogości
Niknie zimny tłum ludzi
Mkną wspomnienia przeszłości...

Kędy okiem powiodę
Wszystko w boskiej postaci
Niesie pomoc, swobodę
Dla mych bliźnich — współbraci.

I ojczyzna ma święta
Strojna w wieniec z promienia
Z snu ciężkiego ocknięta
Wstaje w chwilę zbawienia.

Już do nieba drżą dłonie,
Kornie schylam kolana
Uniesieniem twarz płonie
Dzięk dla Stwórcy i Pana!

* * *

Nowy widok — raj cały!
Toż i domek mój własny.
Taki schludny — choć mały
Dla mnie przecież nie ciasny...

Bo w nim rada pomieszczę
Drugą duszy połowę —
Bo tam będzie ktoś jeszcze
Z kim mi wzejdą dni nowe.

Cicho, lubo pospołu,
Każda chwila uchodzi
W pracy nie znam mozołu
Chęć ją wspólna osłodzi.

Cóż tam szczęścia, uroku —
Co anielskiej pieszczoty!
A w łez bratnich pomroku
Co poświęceń, a cnoty!

Nad mym losem niekiedy
Choć zawisną chmur cienie,
Opiekuńcza pierś wtedy
Da mi w burzy schronienie.

Na kochanem tam łonie
Tulę głowę strudzoną
Czystych uczuć skarb schronię
Pod miłości osłoną!

* * *

O! cudowne widoki,
Próżno gonią za wami —
Wśród tej ziemnej powłoki
Snami tylko żyć — snami...

Smutna życia znów strona
Przyćmi złudzeń blask złoty —
I z zachwytu zbudzona
Skarżę głosem sieroty!:

„Boże! Boże! ach czemu
W świecie tylko marzenia
Dajesz sercu biednemu
Takie rajskie widzenia!

Po chwili.

(dla H. K.)

Chwilo zachwytu, gdzieś znikła z oczu,
Gdzież miły wątek twego uroku,
Czyś uleciała, czy na uboczu
Wyglądasz burzy, wichru, potoku?

Wszak nurty twego źródła spokojne
Niosą na sobie perły z kryształu,
A twoje szaty, jak kwiaty strojne
Uwiły serca z róż ideału!

Ty jesteś darem tchnienia boskiego,
Bo rozbudziłaś dusze do życia,
Tyś kołysała do snu błogiego,
I jak kwiat wiosny trysłaś z powicia.

Obraz twój święty z uczuć utkany,
Jak anioł piękny, świeży i lekki,
Tchnieniem miłości tęsknej owiany,
W sercu przybytek znalazł na wieki.

O powróć, powróć w szacie lilji,
I rozwieś sztandar wiary, zbawienia,
Niech się do ciebie serce przymili,
I uspokoi duszy cierpienia...

J. K.

TEATR.

„Niby Małżeństwa" komedja w 4ch aktach Pailleron'a, tłómaczył wierszem z francuskiego W. Sabowski, — przedstawiona po raz pierwszy w dniu 8 Marca.

Pailleron należy do głębszych pisarzy francuskich, a przytem talent autorski stawia go w rzędzie pierwszorzędnych powag pióra literackiej Francji. Czysty w przekonaniach społecznych, uważający rodzinę za święty ołtarz, za podkopywanie którego, opinja publiczna najsurowszą karę wymierzać powinna — i w powyższej komedji, która właściwie jest dramatem, dotknął niezmiernie drażliwej kwestji, owych małżeństw na wiarę, owych niby małżeństw, których, chwała Bogu, u nas rzadkie są przykłady, ale które we Francji dla mężczyzn stały się powszednią zabawką po za ścianami rzeczywistej rodziny, zabawką godzącą na porządek społeczny, podkopującą zasady moralności w rodzinie, którą wieki i etyczne potrzeby społeczeństw uświęciły. Pailleron, jako moralista w powyższej komedji, okazał się nieubłagany. Estera, bohaterka dramatu, którą z upadku moralnego podniósł szlachetny młodzieniec, kobieta najzupełniej poprawiona, uszlachetniona przez miłość — za kilka chwil brudnej przeszłości odnosi karę szczęściem całego, młodego i szlachetnego życia swego... Autor w przeprowadzeniu tego charakteru poświęcił kobietę dla zasady — okazał się niesprawiedliwym dla jednostki, broniąc społeczeństwa, a obronę tę posunął tak daleko, że każe być synowi posłusznym ojcu, którego syn nigdy nie znał, a co większa z powodu haniebnego życia tego ojca, psychologicznie nawet rzecz biorąc, mógłby wcale go nie słuchać. Sztuka uważana jako dzieło artystyczne i literackie, ma niepo-

*

średnie zalety, a przetłómaczona pięknym wierszem przez p. Sabowskiego, tem większej dla nas nabiera wartości. Wiele scen jest rozwlekłych, prócz figur kompletnie niepotrzebnych, jak np. ksiądz i drugi siostrzeniec.

Szczęśliwą i nieszczęśliwą matkę, grała pani Aszpergerowa z tą prawdą i ciepłem, które skupiają w widzu całą uwagę i przykuwają do artystki. Rola nawróconej Magdaleny, którą grała pani Ładnowska, jest bardzo trudna w ogóle — artystka pokonała niektóre trudności, ale w scenach silnie dramatycznych, było zanadto szamotania się, a za mało prawdziwej... siły dramatycznej i spokojnej, a dobitnej dykcji. P. Woleński, nieszczęśliwego, a szlachetnego młodzieńca, który nawrócił Magdalenę, aby ją poślubić, jako żonę, okazał się, jak zawsze dzielnym, gorącym, pełnym męzkości i charakteru, więc naturalnie entuzjazmował publiczność. O głębszym i silnie charakterystycznym rysunku stworzył typ p. Podwyszyński z roli pod innem nazwiskiem żyjącego hrabiego. P. Podwyszyński dał dowody poważnego zastanowienia się nad charakterami ludzkimi, co złączone z rzeczywistym talentem aktorskim i intuicją, stawia artystę tego na bardzo wydatnem i poważnem stanowisku w sztuce scenicznej.

Z pozostałych ról, których było dosyć, ale wszystkie bardzo drobne, wyróżnić należy w trochę większych rolach pp. Zboińskiego, Kwiecińskiego, pannę Wisnowską, panią Tomaszewiczową i wreszcie p. Pieniążka, który w drobniutkiej rolce „dychawicznego jenerała“, okazał istotny talent w zakresie charakterystycznej komiki, z czego zdaniem naszem dyrekcja skorzystaćby powinna.

W dniu 14 marca przedstawiono po raz pierwszy oryginalnie napisany przez Litwosa dramat p. t. „Na jedną kartę“. O dramacie tym damy recenzję w przyszłym numerze.

Opera. W zeszłym tygodniu wznowiono na naszej scenie operę: „Prorok“. O tem przedstawieniu pomówimy w przyszłym numerze.

Pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Karola Mikulego, ściągnął liczną publiczność, która składała się przeważnie z pięknej połowy rodu ludzkiego. Program wieczoru pod względem wyboru, jako też wykonania, najzupełniej zadowolnił słuchaczy, a przyczyniło się do tego głównie i to, że występowały w nim siły, cieszące się niekłamaną sympatją. Pp. Brukmann, Słomkowski, Kozłowski i Wolmann rozpoczęli wieczór kwartetem (g-dur) Haydna, za który publiczność gorącem brawem podziękowała. Następnie sonata (es dur) Beethowena odegrana przez młodziutką pannę L. i p. Brukmann — dalej „Biblijne obrazy“ Lassena wykonane przez chór dam z towarzyszeniem organów i skrzypców, a na zakończenie kwartet fortepjanowy Fuchsa, odegrany przez pannę Sz. i pp. Brukmann, Kozłowskiego i Wolmana. Najlepiej jednak podobały się „Biblijne obrazy“. Publiczność kilkakrotnem brawem okazywała swe zadowolenie, przywołując pannę Beth za odśpiewaną solową partję w „Biblijnych obrazach“ głosem dźwięcznym, którym włada umiejętnie i śmiało.

Szczerze dziękujemy panu Mikulemu za tak mile spędzony wieczór i z prawdziwą niecierpliwością oczekujemy na dalsze.

Koncert panny Anny Konopackiej, który się odbył dnia 12 marca w sali ratuszowej, był dowodem, że sfery muzykalne w osobie koncertantki zyskują wcale niepośledni i bardzo obiecujący talent. Koncert F moll (Lango i Rondo) Szopena, oraz tegoż Pastoralle Scarlati Etude i Mazurka, wykonała koncertantka z drobiazgową artystycznością, a miejscami z zefiryczną miękkością... W „Venezia e Neapoli“ Liszta, ujawniła panna Konopacka siłę i iście męzką brawurę, a „Sommer-nachtstraum“ odegrała z klasycznym spokojem. Z pierwszego występu, nie możemy jeszcze nic powiedzieć o samoistności gry młodej artystki — nie przychodzi to zresztą zaraz, a panna Konopacka stojąc dopiero u wrót zawodu artystycznego, z tego, co pokazała, co umie i jak umie, można jej wróżyć bardzo piękną przyszłość. Zapowiedzianego sekstetu męskiego nie było, za to pani S. odśpiewała kilka ładnych piosnek sympatycznym głosem, jak również arję z „Żydówki“, która prawdę powiedziawszy, nie jest wcale na siły wokalne pani S.

Potoczne wiadomości teatralne. — Podniesienie moralne sceny francuskiej zaczyna żywo zajmować sfery urzędowe we Francji. W tych dniach sekretarz ministerstwa sztuk pięknych pan Torqet, wystosował cyrkularz do dyrektorów teatralnych, w którym mówi, że scena musi się odrodzić: „Sztuka dramatyczna upadła u nas, woła p. Torqet, skutkiem tego, że Francja za długo była wodzoną na pasku i pozbawioną wolności... Był czas, że celem sztuki było podniecanie namiętności, a chcąc podniecać spadła aż do nizin zepsucia. Pragniemy, ażeby sztuka dramatyczna powróciła do męzkiego i wspaniałego ideału, żeby teatr stał się szkołą... Pozwalamy więc pod względem politycznym na wszelką swobodę słowa, o ile takowa nie staje w sprzeczności z porządkiem społecznym i surowo obchodzić się będziemy ze wszystkiemi nędznemi kupletami i niemoralnemi sztukami. Pamiętajcie moi panowie, że Rzeczpospolita opiera się na dwóch zasadach: na godności i wolności“.

WALKA MIŁOŚCI

POWIEŚĆ

PAWŁA PERRET'A

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Wieści dochodzące ze stolicy Francji, niepokojem dręczyły hrabiego Amiati; często on wpadał w głębokie zamyślenie, a chmura troski ciężyła widocznie na młodzieńczem jego czole. Nie raz w posępnej zadumie nie dostrzegał i nawet nie czuł, gdy piękna główka wdowy rozkosznie spoczywała na jego ramionach.

Sygnet Amiatich połyskujący już teraz nierozłącznie na jej palcu, uzbrajał ją w cierpliwość i umacniał dewizą swoją w nadziei.

— „Speranza... speranza“ — powtarzała myślą wdowa, i wszelkimi sposobami starała się rozbrojonego bohatera osidlić tkanką swych pieszczot. A gdy dostrzegała, że ukochany tonął w wspomnieniach marzeń, gdy dusza jego odlatywała za daleko od niej, budziła go z tych przykrych dla niej snów, szepcąc mu:

— Ludwiku, to ja, to wierna ci na zawsze Izabela twoja przemawia do ciebie, niech i myśli twoje, jak ty sam, będą zawsze przy mnie, przy twojej siostrze miłosierdzia, przy twojej jedynej przyjaciółce.

I budził się wtedy młodzian, oczyma, lecz nie duszy oczyma spoglądał obojętnie na piękną, kochającą kobietę i wewnętrznie zapytywał siebie:

— I dlaczegoż ja zostaję pod wpływem i władzą jej?

Dlaczego Ludwik, wtedy gdy czuł w sobie potęgę i gotowość ducha do najzaciętszej walki z przeciwnościami życia, gdy nie pojmował braku sił do pokonania najtwardszych na swej drodze trudności, okazywał się przecież słabym i ulegał magicznym wpływom hrabiny d'Escarlat; byłożby to za daleko posunięte poczucie obowiązku wdzięczności.

Zastanawiając się głębiej nad swojem szczególnem położeniem, mówił sam do siebie:

— Nie... ani moja młodość, ani natury mojej usposobienie nie zostały owładnięte, ani w sidła ujęte, dwumiesięczną prawie nadludzką troskliwością utrzymania mnie przy życiu; tej, więcej jak przyjacielskiej troskliwości rzeczywiście winien jestem powrót do zdrowia, poczuwam się do niewygasłej wdzięczności... ale i wdzięczność swoje ma granice. Ja jestem, jak ptaszek, co chroniąc się zimą, zmarznięty i głodny, wcisnął się przez uchylone okno do ludzkiego mieszkania; ptaszka ujęto i w ozdobnej osadzono klatce, ale, gdy ptak się odegrzał, odzyskał siły i moc skrzydeł poczuł, spogląda na okno i szuka skrzętnie sposobu odzyskania straconej wolności.

XV.

Ku końcowi kwietnia Ludwik szukał wolnego czasu dla napisania do Mirej. Miał odpowiedź z Laugebodu, którą odrzucił daleko od siebie, i żałował, że pisał. W jaki bądź kątek świata schroniłyby się: Edita i jej matka, nie powinien się był starać złączyć z niemi, a powinien był myśleć tylko o Małgorzacie.

Lecz była w tej odpowiedzi, w tym biednym zmiętym zwitku moc opanowująca, siła rozpaczy i miłości, które go zmusiły wrócić jeszcze do siebie, i znowu wziąść list do rąk...

Odczytał go już kilka razy, szukając tylko imienia. Otóż znowu inne imię przyszło mu na myśl; to było imię baronowej d'Azwert.

Dowiedział się tedy, że dowódca usiłując najprzód wejść do Paryża ażeby tam odszukać śladów pani i panny d'Olivaie, wdowę i córkę dawnego swego towarzysza broni, i po bezskutecznych usiłowaniach

wrócił do Mirej znowu. Pamięć o Ludwiku znowu się zbudziła, przypomniał sobie to co mu mówił p. d'Azvert palony gorączką, kiedy sam był pozbawiony głosu, ażeby odpowiadać.

Stary oficer mówił mu o Edicie.

W tej chwili posłyszał silne stukania w podłogę swego pokoju, to była pani d'Escarlat, apartamenta której były położone pod jego pokojami, wołała go...

Tym razem nie był zburzony i nie traktował jej po tyrańsku; odebrał rozkaz, lecz miał także do postanowienia w zamian jedną kwestję Zeszedł niezwłocznie.

Izabela d'Escarlat czekała. Ponieważ na dworze było jasno i pogodnie, chciała więc harmonizować z wiosną, i to było niby przyczyną, jak mówiła do hr. Ludwika, że mu się ukazuje w białej sukni, ozdobionej haftem i koronkami. Zdawało mu się więcej do prawdy podobnem, niż wszystkie inne jej dawne przyzwyczajenia męzkie z kasztelanji z św. Anny, i z jej sławnego ubioru amazonki. Nigdy nie była zupełnie kobietą, jak teraz.

— Patrz na mnie dobrze, Ludwiku.

Była ona rzeczywiście warta widzenia. Jej tusza zlekka opadła, już to dzięki długiemu czuwaniu przy chorym. jużto zbytkowi nawet szczęścia teraźniejszego, które podtrzymywało w niej grę nerwów i tak słodką gorączkę. Jej oczy zdawały się palić iskrami wilgotnemi. Były to dwie gwiazdy rozczulone...

Wzięła za rękę młodego człowieka i posadziła koło siebie na sofie.

— Ludwiku — powiedziała ona śmiejąc się, ta paradna suknia, to dla tego, aby się panu podobać. Ale pan mówisz, że jestem szaloną; lecz ja myślałam, że ona powinna by była panu przypomnieć...

Zastanowiła się.

— Co powinna mi była przypomnieć? zapytał tonem suchym i zirytowany, którego kobieta wcale nie zauważyła.

— Śnieg, w którym pan leżałeś, powiedziała ona, to łoże lodowate, gdzie rozpoznałam cię, biedny przyjacielu, mój piękny dziku z Mirej.

— A! tak powtórzył on Mirej!...

(C. d. n.)

Kronika zagraniczna.

W banku kronsztadzkim wykryto deficyt. Prokurator sądu okręgowego p. Saburow opieczętował dokumenta bankowe. Okazał się brak depozytów. Dyrektor banku Langwagen i prezes zarządu Siniebriuchom aresztowani. Rozkazano też aresztować innych członków banku. Wiadomość ta obiega Warszawę od kilku dni, po niej przyszła nowa, zapowiadająca groźniejsze jeszcze bankructwo.

W dniu 5 b. m. odbył się odczyt w Londynie w przedmiocie mitologji. Prelegent Ralston zaprosił same dzieci, uwzględniwszy w wykładzie potrzeby młodego wieku. Traktował o zwyczajach pogańskich i mytach. Znaczną część prelekcji zajęła mitologja litewska, przy której nie zapomniano wspomnieć o Dziadach.

Źródłem badań prelegenta w tym zakresie, były prelekcje Mickiewicza.

W Goa, kolegjum sierot urządziło sprzedaż żon! Jaka to wygoda. Mężczyźni konkurów nie potrzebują odbywać, ani czasu tracić na podobanie się narzeczonym swoim. Po prostu, chcący się ożenić, płaci na rzecz zakładu sto rupij, za co wolno mu jest jedną z wychowanek, jakie objawią deklarację, że nic przeciw temu nie mają, na żonę sobie wybrać. Jedyna przykrość młodzieńca polega na tem, iż obowiązany jest poddać się ogledzinom. Narzeczony złożyć musi dowody, poświadczone przez władzę, iż daje rękojmie szacunku dla żony i prowadzenia się moralnego. Małżeństwo odbywa się w kaplicy zakładu.

Wychodzące w Londynie czasopismo „Atheneum“ — z okoliczności pożaru, który zniszczył niedawno muzeum szekspirowskie w Birminghamie, radzi, aby na przyszłość starano się przy zakładaniu podobnych zbiorów z góry już zapobiegać takim klęskom, przez zastosowanie odpowiednich urządzeń w budynkach muzealnych. Najcenniejsze skarby archeologiczne, zabytki, pamiątki, rzadkie książki, rękopisma itp. nie powinny być umieszczane na piętrach, lecz należy je przechowywać w dolnej części lokalów, w skrzyniach na kółkach, któreby poruszały się po torze kamiennym, lub żelaznym, prowadzącym przez osobne drzwi na dziedziniec. W razie pożaru skrzynie te dałyby się z łatwością w jednej chwili wytoczyć z budynku, za pomocą łańcucha, którego jeden koniec byłby uwiązany do skrzyń, a drugi sięgał do przedsionka. Nadto, owe tory, będące rodzajem małego tramwaju, założyć można nieco pochyło, co ułatwiłoby szybkie usunięcie skrzyń z palącego się gmachu. Siła jednego człowieka w danym wypadku wystarczyłaby do ocalenia przedmiotów, których strata częstokroć bywa niepowetowaną dla umiejętności, lub sztuki.

Wiadomości z gospodarstwa.

O uprawie trufli. Pomiędzy wszystkiemi grzybami, które człowiek na pokarm używa, trufla bezwątpienia najpierwsze zajmuje miejsce. Nie mogą z nią porównania wytrzymać ani smardze, ani tak ulubione pieczarki, a tem mniej jeszcze zwyczajne grzyby. Są one powszechnie cenione i drogo opłacane. nie tylko dla wybornego korzennego smaku, lecz także dla trudności z ich szukaniem.

Żadnemu właścicielowi lasu lub ogrodu obojętnem nie będzie, poznanie sposobu jakim sam na własnym gruncie uprawiać może, zwiększy bowiem przez to albo przyjemności własnego stołu, albo też, jeśli je sprzedawać zechce. intratę z gruntu. Dawno już uznawano korzyść, któraby z podobnej uprawy wynikła, a w zeszłym wieku po kilka kroć trufle przesadzać, rozmnażać próbowano: wszelkie jednak starania w tej mierze próżnemi były, nie znano bowiem ich natury i nie miano względu na okoliczności, przy których jedynie rodzić i rozmnażać się mogą. W najnowszych dopiero czasach odkryto we Włoszech sposób uprawiania ich na dowolnie obranych miejscach; po upłynionych wielu próbach, nie mogąc sobie jednak dostatecznie przyczyn wytłómaczyć, dopięto zamierzonego celu. — Z równie pomyślnym skutkiem sposób ten naśladowanym był we Francji; w Niemczech uprawa trufli łatwiejszą jeszcze stała się, gdyż tu obchodzenie się z niemi oparto na właściwem wyobrażeniu o ich powstaniu i kształceniu się.

Nowsi botanicy odłączyli bedłki kulkowe rosnące w ziemi od tych, które na jej powierzchni rosną i uformowali z pierwszych nowy oddzielny rodzaj, pod nazwiskiem trufli (tuber) który na kilka dzieli się gatunków: niektóre jednak, mianowite, które w głębszych warstwach ziemi rosną, dostatecznie nie mogą być rozróżnione.

Trufla (tuber gulonum, Licoperdon tuber, Lin.) ma kształt mniej lub więcej kulisty, owalny, albo też nerkowaty i guzowaty. Kolor zewnątrz, póki jest młodą, ma biały, gdy dorośnie, czerwonawy, albo zupełnie czarny, wewnątrz jest brudno-biała z żyłkami ciemnemi niebieskawemi, czasem szaremi, czerwonawemi, jasno albo ciemno brunatnemi, są one grubości włosa końskiego. i we wszystkich rozpościerając się kierunkach, formują jakby siatkę. Między żyłkami temi są liczne wydrążenia, napełnione płynem gumowatym i ciemniejszemi, małemi a twardemi ziarnkami, które dawniej za nasienie, albo raczej za ród młodych trufli uważano. Im mniej rzeczonych żyłek wewnątrz się znajduje, i im są bledsze, a tem delikatniejszy trufla ma smak. Zewnętrzna czerniawa skóra jest twarda, a do wielu delikatnych marszczek i wyniosłości, bardzo chropowata i sześciobocznemi małemi tarczami tworzy niejakie podobieństwo do szyszek, mianowicie modrzewowych. Zapach trufli, póki młoda, podobnym jest do zapachu zgniłych roślin, albo ziemi roślinnej, aromatycznego zaś, jej właściwego zapachu wtenczas dopiero nabiera, kiedy się do zupełnej zbliża dojrzałości, co jednakże kilka dni tylko trwa, poczem zapach coraz mocniejszym się staje, a im bardziej trufla zbliża się do końca swego życia i do wkrótce potem następującej zgnilizny, tem jest nieprzyjemniejszym i do zapachu niemiłego podobnym, aż nakoniec zupełnie się odrażającym staje. To samo o jej smaku powiedzieć można. Z początku jest wodnistą i ma smak ckliwy, w stanie dojrzałości staje się mięsistą i podobną do jądra orzecha lub migdała, a wtenczas dopiero ma wyborny smak korzenny; minąwszy dojrzałość, skoro ją robaki i zgnilizna psuć zaczynają, staje się gorzką i przykrą.

Krytyka, Nowiny literackie i artystyczne.

„Ogrodnik polski“. Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Warszawie od 1 lipca r. b. pismo perjodyczne dwa razy na miesiąc, pod redakcją p. Edmunda Jankowskiego, starszego ogrodnika w warszawskim ogrodzie pomologicznym.

Dzieje ojczyste, ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof. uniwersytetu jagiellońskiego Michala Bobrzyńskiego, do użytku wyższych klas szkół średnich zastósował Michał Chyliński, wyszło w Krakowie, nakładem G. Gebethnera i spółki.

Bitwa grunwaldska wkrótce ma być wystawioną w Petersburgu.

W Moskwie wydany został nakładem p. Ławrowa zbiorowy przekład niektórych utworów Syrokomli, dopełniony przez kilku rosyjskich poetów.

Dawne wychowanie szkolne i domowe naszych kobiet, przez Jana Zaruskiego. Warszawa, nakładem Lucyny Ćwierciakiewicz, druk M. Ziemkiewicza, r. 1878, str. 49 in 8-vo. W tej książce, obok szkicu historycznego, do którego właściwie odnosi się jej napis, znajdujemy drugi szkic innej treści, innego też pióra, tyle tylko wspólności mający z pierwszym, że równie, jak tamten, dotyczy stanowiska moralno-społecznego kobiety, ale nietylko w Polsce, lecz w ogóle.

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

Galicyjski **Zakład zastawniczy i kredytowy**, w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe 7% z miesięcznem i 8% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagielońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagielońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 6% z 90-dniowem, 5½% z 30-dniowem, 5% z 14-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5½ z 90-dniowem, 5% z 60-dniowem, 4½% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Tow. galic. kasy zaliczkowej, ul. Halicka l. 21. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od 1 złr. do każdej wysokości, oprocentowując je po 6% z 3-dniowem, po 7% z 14-dniowem i po 8% z 30-dniowem wypowiedzeniem. Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Sokal i Lilien, ul. Hetmańska l. 8. Dostarcza nowe arkusze kuponowe do akcyj kolei Rudolfa za mierną prowizją, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, i monety pod najkorzystniejszemi warunkami. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

Byk et Sbrieser, ul. Hetmańska l. 4. Kantor wymiany. Sprzedaje i kupuje wszelkie papiery wartościowe i monety złote i srebrne pod najkorzystniejszemi warunkami. Zlecenia uskutecznia bezzwłocznie z prowincji i bez prowizji.

Towarzystwa Ubezpieczeń.

Slavia, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze. Reprezentacja we Lwowie, ul. Jagielońska, l. 5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia, zabezpiecza kapitały i renty na przeżycie i dożycie, ubezpiecza wojskowych. Fundusz rezerwowy z gwarancją złr. 3,485.352 ct. 53, majątek złr. 3,052.147.

C. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście (założone w r. 1822). Reprezentacja we Lwowie, ul. Akademicka l. 5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia i na życie.

Towarzystwo londyńskie ubezpieczeń od ognia **(Phoenix Assurance Company of London)**, ul. Krakowska l. 1. Istniejące od lat 100 z kapitałem zakładowym 4,000.000 złr. i funduszem dyspozycyjnym 10,000.000 złr. reprezentowane przez Dra Jana Fried.

Biura wywiadowcze.

Józef Birkle, Rynek, l. 40. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, wydzierżawianiu majątków ziemskich i miejskich, w umieszczaniu nauczycieli, nauczycielek i oficjalistów gospodarczych, lasowych i fabrycznych, oraz służby dworskiej. Utrzymuje skład herbaty karawanowej chińsko-rossyjskiej, po cenie od 2 — 4 złr. za pół kilo, wysiewki po 1 złr. 20 cent. za pół kilo. Opakowanie bezpłatne przy zamówieniu za zaliczką. Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia szybko i akuratnie.

Julja Witoszyńska, Rynek, l. 28. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i miejskich, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony i guwernantki francuskie, oficjalistów gospodarczych, lasowych, fabrycznych, oraz wszelką służbę.

Lekarze.

Juljan Stupnicki, Dr. Med., mieszka obecnie przy ul. Pańskiej (ku Stryjskiemu) pod l. 16 i ordynuje we wszystkich słabościach od godziny 2 - 4.

C. Caliga, ulica Skarbkowska l. 9 Dentysta miejski, uwiadamia, że w jego atelier wyrabiają się całe szczęki i pojedyncze zęby podług najnowszych wynalazków; wykonywują się także wszelkie operacje i plombowanie zębów z najtrwalszych materjałów, mających kolor zębów — po cenach najumiarkowańszych

Pensjonaty.

Izabela Cieleska, ul. Halicka, l. 37, I. piętro. Pensjonat dla panien, które oprócz szkolnych przedmiotów pobierają lekcje języków: francuskiego, niemieckiego, włoskiego, a na żądanie i angielskiego; w tymże pensjonacie mogą być pomieszczone panny z mieszkaniem i wiktem i wszelkiemi wygodami za mierną cenę.

Hotele.

Hotel **Kulnów**, ulica Karola-Ludwika. Numera od 50 cent. do 1 złr. 50 cent. Restauracja. Usługa rychła i dobra.

Hotel **Warszawski**, plac Bernardyński. Urządzony z wszelkiemi wygodami. Numera od 60 centów do 3 złr. 50 ct. na dobę, apartamenta 6 złr. — Tamże Restauracja Edwarda Kratochwila, która otrzymała i poleca najlepszy i wyśmienity miód w butelkach i na miarę po cenach najniższych.

Restauracje.

Wilhelm Breitmajer, ulica Krakowska l. 17*m*, pod „Złotym Jeleniem". Nowo urządzona restauracja. Kuchnia zdrowa i smaczna, ceny potraw umiarkowane. Piwnica zaopatrzona w wyborne wina i piwa: okocimskie, pilźnieńskie i lwowskie. Usługa szybka.

Antykwarnie.

Salomona Igla Synowie, ulica Sykstuska l. 4. Skład książek najnowszych w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, równie znaczny zbiór dzieł do historji polskiej odnoszących się, jako to: herbarze, statuta, kroniki i stare monety i t. p. Kupuje wszystkie książki i starożytności polskie, całkowite zbiory bibljoteczne i sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach.

A. Menkes, ul. Krakowska, l. 9. Zakupuje różne książki pojedynczo i całe bibljoteki i płaci za takowe najwyższe ceny, przytem handel papieru i towarów galanteryjnych, bielizny męskiej i damskiej po najtańszych cenach; przyjmuje do druku bilety i koperty a la minut i t. p.

Handle towarów kolonjalnych i delikatesów.

Juljusz Adam, Rynek l. 30. Skład herbaty, kawy i rumu, oraz wszelkie likwory i rosolisy krajowego i zagranicznego wyrobu.

Wyroby chemiczne.

Józef Klein, ul. Kaźmierzowska, l. 28. Ces. król. wyłącznie uprzyw. fabryczny skład farb i wyrobów chemicznych, poleca: wszystkie gatunki lakierów i pokostów, farby w oliwie i pokoście roztarte do pociągania, farby anilinowe, indigo, karminy, ekstrakty z drzewa farbowego, ultramarin, farbki niebieskie, bengalblau, we wszystkich jakościach, wyroby górnicze, farby ziemne, oliwy do maszyn i potraw, olejki eteryczne, esencje, wszystkie farby do malowania i farbowania; farby piórowe do litografji, dla pras ręcznych i maszynowych, farby dla gazet i dzieł, sadzę z lamp, pokost dla litografji, pokost dla pozłotników, pokost do wyzłacań, lak do etykiet, atrament autograficzny, szwedzkie zapałki, sznurki zapałkowe, kredę dla kawiarń i kredę do bilardów; wszystkie gatunki tranu wątrobianego i rybiego, smołę browarnicką, sosnową i szewcką, masę do zapuszczania podłóg; wszystkie gatunki karuku do pozlacań, rossyjski, koloński i medaljowy, bronzy, materjalne towary: kwas siarczany, saletrzany i solny. Cenniki wysełają się na żądanie franco.

Handle wędlin i różne mięsa.

Walenty Jakubowski, ulica Halicka, l. 12. Handel hurtowny wędlin różnego gatunku, sporządzonych smacznie, również zapas smalcu i słoniny po cenach przystępnych. Zamiejscowe zamówienia uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą.

Organy kościelne i fortepjany.

Jan Śliwiński, ul. Kopernika l. 9. Pierwszy wyrób i skład w Galicji organów kościelnych systemu francuskiego (ekspresyjnych), rozmaitych rozmiarów i po najprzystępniejszych do wielkości tychże zastosowanych cenach. Utrzymuje na składzie pianina francuskie. Gwarancja lat 10.

Składy nasion.

Wilhelm Adam, przy placu Marjackim l. 10. Poleca jedyne co do kiełkowania wypróbowane nasiona jarzynowe, kwiatowe, polne i lasowe, po cenach umiarkowanych. Cennik zawierający różne nowości i korzyści dla pp. odbiorców posyła bezpłatnie.

Teofil Łucki, plac Halicki l. 15. Główny skład wszelkich nasion (z filją w Czerniowcach), przytem bukiety balowe, ordery kotyljonowe, porządki tańców, narzędzia ogrodnicze i sztuczne nawozy.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

J. Neuhoefer, ul. Karola-Ludwika l. 9. C. k. nadworny optyk. Skład przyrządów optycznych, matematycznych i fizykalnych: barometrów, przyrządów dla inżynierów, lekarzy, fabryk i szkół. Reperacje przyjmują się.

Składy broni i przyborów myśliwskich.

K. Tabaczkowski, rusznikarz, ul. Ciowa l. 2. Przyjmuje zamówienia na broń odtylcową we wszystkich dotychczasowych systemach. Reperacje uskutecznia jak najspieszniej.

Bronzownicy, zegarmistrze, jubilerzy i wyroby złote i srebrne.

Armatys et Moerl, zegarmistrz, ul. Halicka, l. 19. Wielki skład zegarów i zegarków złotych i srebrnych, z najsłynniejszych fabryk genewskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają z poręczeniem do lat dwóch. Cenniki na żądanie franco.

W. Grabiński, ul. Halicka l. 18. Jedyny skład dla Galicji zegarków z fabryki *Patek, Philippe et Comp.* w Genewie. Wszelkie naprawy oraz zamówienia uskutecznia z największą starannością.

J. Ostrowski et J. Strzelecki, Rynek, l. 45. Magazyn jubilersko-złotniczy od lat 40-tu istniejący. Również wielki skład wyrobów z chińskiego srebra ze znanej już u nas słynnej fabryki paryskiej *Christofle.*

Papier, materjały piśmienne, rysunkowe i galanterje.

M. Brenner et Pfau, ul. Krakowska, l. 4. Największy wybór dziecinnych zabawek, oraz wielki wybór galanteryj: dewizki, kolczyki, broszki, wachlarze i t. d., albumy, portmonetki, porte-cigares, cygarniczki, teki, nec essairki, kieliehy na kwiaty, lichtarze, torby podróżne, koszule, kołnierze, manszety i wszelkie zimowe towary, po najumiarkowańszych cenach.

J. Königsbergera, pierwszy wiedeński bazar, Rynek l. 32. Skład towarów galanteryjnych, norymbergskich i bielizny, wielki wybór zabawek, przyborów do palenia tytoniu i cygar, parasoli, parasolek i wszelkiego rodzaju towarów pończoszkowych.

Handle kapeluszy, czapek, przedmiotów do podróży i t. p.

S. Mütz, ul. Trybunalska l. 18. Poleca swój główny skład cylindrów i kapeluszy filcowych i materjalnych, chapeaux claques jedwabnych i kaszmirowych, czapek jedwabnych, sukiennych i futrzanych, uniformowych, dla urzędników, oficerskich i innych stopni wojskowych, kolejowych i liberyjnych — także wielki skład filcowych bucików damskich i mezkich, meszt i filcowych podeszew po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincji wykonuje sumiennie, natychmiast, odwrotną pocztą.

Handle wyrobów żelaznych.

Marcusa Sprecher Synowie, ul. Kaźmierzowska, l. 22. Hurtowy handel żelaza, narzędzi rolniczych, gospodarskich, budowlanych i wszelkich wyrobów galanteryjnych, blachy miedziane, cynkowe i zacynkowane, białe, gwoździe w różnych gatunkach i t. p., po cenach najumiarkowańszych, sprowadzane z najpierwszych fabryk zagranicznych, z fabryk arcyks. Albrechta i Steiermarku. Zamówienia z prowincji uskuteczniane szybko i sumiennie.

Magazyny sukna, kortów i wyrobów krawieckich.

Herman Ehrlich, ul. Sobieskiego l. 19. Magazyn ubiorów mezkich i dziecinnych; posiada ogromny zapas sukien wszelkiego rodzaju, a oraz i pracownię krawiecką. — Zamówienia uskutecznia szybko i podług najnowszej mody po miernej cenie.

Mozes Grau, ul. Skarbkowska l. 11. Handel sukien mezkich i dziecinnych z najlepszych materjałów i po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i rzetelnie, oraz przyjmuje w zamian stare ubranie za nowe.

Zakłady szewckie.

K. Gerlach, ul. Krakowska, l. 21. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z doborowego towaru krajowego i zagranicznego, po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia sumiennie i szybko.

Antoni Kityński, Rynek, l. 1. Pracownia szewcka, zaopatrzona w doborowe skóry, modną i elegancką robotę, przyjmuje obstalunki męskie, damskie i dla dzieci, tak miejscowe jak z prowincji i uskutecznia takowe najpunktualniej i po najtańszych cenach.

Karol Smutny, plac Bernadyński l. 1. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z materjału krajowego i zagranicznego. Wszelkie zlecenia miejscowe lub z prowincji uskutecznia rzetelnie i szybko.

J. Siedleczka. Zawiadamia Szan. Publiczność, iż przeniósł swoją pracownię obuwia damskiego i męskiego z l. 1 pod l. 6 przy ulicy Sykstuskiej, którą uprasza o łaskawe dalsze względy. Zamówienia mu powierzone wykonywa w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych.

Józef Struszkiewicz, ul. Wekslarska l. 7. Pracownia i skład obuwia

męzkiego i dziecinnego z najlepszych skór zagranicznych i krajowych, wykonane podług najnowszej mody i po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Składy mebli i wyroby stolarskie.

Osias Drucker, ulica Jagiellońska l. 11, obok kasy oszczędności. Największy bazar mebli, zaopatrzony w najmodniejsze i najgustowniejsze meble po cenach fabrycznych. Obok tego utrzymuje na składzie w największym wyborze materje francuskie na pokrycia po cenach bardzo niskich. Szczególnie polecam krzesła z giętego drzewa po 2 złr. 15 cent. za sztukę — tuzin 25 złr. — Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Klug et Buczaniewicz. Rynek, l. 36. Skład mebli krajowych i zagranicznych, materje na meble, ceraty, firanki i wszelkiego rodzaju zwierciadła po cenach umiarkowanych.

Leib Kiczales, ul. Karola-Ludwika, l. 3. Handel mebli z doborowego materjału i podług najnowszej mody, oraz przyjmuje roboty tapicerskie i wykonywa takowe gustownie i szybko. — Ceny umiarkowane.

L. Kiesling, w gmachu teatralnym. Skład mebli w różnym gatunku z najpierwszych fabryk i najlepszych materjałów po cenach umiarkowanych, stare meble można zamienić na nowe. W wielkim wyborze materje do obijania mebli.

Wyroby blacharskie.

Alfred Krug, ul. Arsenalska l. 2 (obok kościoła OO. Dominikanów), ma zaszczyt polecić Szan. publiczności swój skład i pracownię wyrobów blacharskich, wszelkie roboty ornamentowe, dachowe, tak nowe, jak i reperacje, które dobrze i w najkrótszym czasie wykonywane będą. Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji uskuteczniane są szybko, rzetelnie i najdokładniej po cenie najtańszej.

Odlewalnia kruszców.

Ludwik Pisarski, formierz i odlewacz wyrobów sztucznych przy ulicy na Rurach l. 31, we Lwowie, wykonuje wszelkie roboty z cynku i bronzu, jako to: napisy lane wszelkich rozmiarów z literami wypukłemi, ornamenta, figury, herby, konsole, kapitele, arabeski, rozety, numera na domy, tablice nadgrobkowe i t. p., po nadzwyczaj niskich cenach. Zamówienia przyjmuje także modelarnia J. Surmy przy placu Halickim l. 13 we Lwowie.

Farbiarnie.

Cecylja Schwarz (przedtem Sołtys), ul. Jagiellońska l. 11. Pracownia farbiarska i przyjmuje wszelkie materje do farbowania, postrzygania i wywabiania plam pod gwarancją. Wyrabia na żądanie różne desenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Fabryki mydła.

Józef Rehorowsky, ulica Kleparowska l. 24. Fabryka mydła marmurowego dobrze suchego i zwyczajnego, oraz mydełek glicerynowych i różnych toaletowych, po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się sumiennie. Główny skład mydła w Rynku l. 6.

OGŁOSZENIA.

Abraham Reischer

zegarmistrz w **Stanisławowie**, w Rynku,

poleca swój handel wszelkiego rodzaju zegarów ściennych i kieszonkowych, sprowadzanych z najpierwszych fabryk. Gwarancja jednoroczna. Wszelkie reperacje przyjmuje. Cena umiarkowana. Zamówienia uskutecznia szybko. (81-4-2

(50 **Pierwsza gal. spółka** 10-5)

wyrobu korków

we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 17.

poleca wyroby swe dla przemysłu i handlu po cenach fabrycznych zagranicznych, w najlepszych gatunkach, a mianowicie: korki dla browarów, dystylarni i fabryk wszelkich trunków, do zakładów wód mineralnych, aptek, laboratorjów chemicznych, drzewo korkowe dla fabryk machin, szewców i w ogóle gdzie tylko materjał ten jest do użycia. Zarząd fabryki przyjmuje do nauki chłopców i dziewczęta od lat 12 do 16. Zawód ten daje trwałe, wstępnie utrzymanie robotnikom.

Rudnicki Józef

(dawniej **C. Wieczorek**) w Krakowie, hotel Drezdeński.

GŁÓWNY SKŁAD RĘKAWICZEK

wszelkiego rodzaju, kapeluszy i czapek. Gotowa bielizna męzka, kolnierzyki, mankiety, skarpetki, płaszcze i kalosze gumowe, parasole i wszelkie przedmioty do podróży. (62-12-6)

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męskich, jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod Złotym Lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 cent.
kapsułek 80 cent.
wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczznia się odwrotną pocztą. (98-3-2)

Nowo otworzone wspaniałe i wygodne

Łazienki i parowa łaźnia

(49 na sposób wiedeński, 10-5)
we Lwowie, przy ulicy Szpitalnej, l. 4.

O wszelką wygodę dla Szan. Publiczności postarano się; tamże znajduje się restauracja i doborowe trunki, a do łaskawego uczęszczania najuprzejmiej zaprasza ***J. L. Hüss.***

A. Kolankiewicz & F. Merl

przy ulicy Siedmiogrodzkiej w gmachu teatralnym w Czerniowcach.

polecają swój obficie zaopatrzony handel towarów żelaznych do budowli, gospodarstwa, wszelkich galanteryjnych i t. p., naczyń kuchennych emaljowanych lanych i z blachy, przybory do kuchni angielskich, noże, widelce, nożyczki i t. p. — Zamówienia z prowincji załatwiamy z największą punktualnością. (86-6-3)

Zygmunt Mozer i Syn

we własnej realności, przy ul. Krasickich l. 5²/₃, polecają Szan. Publiczności swą znaną i w 1839 r. założoną

Pracownię ludwisarską

wyrobów mosiężnych, metalowych, do maszyn cukrowarskich, gorzelnianych i przynależnych części składowych.

Dzwony do największych rozmiarów

sikawki ogniowe dwu- i cztero-kołowe, jakoteż ręczne **pompy** ssące i ssąco-tłoczące, **moździerze, lichtarze** kościelne i stołowe, **żelazka** do prasowania i wszelkie w zakres ludwisarski wchodzące artykuły, jakoteż wyrabiają do największych rozmiarów **odlewy żelazne** do maszyn i narzędzi rolniczych. Zakupują wszelkie kruszce po stałych cenach. (51-13-5)

Pierwsza ces. król. **uprzyw. fabryka**

Wózeczków dziecinnych



pod godłem: *„Pracuj a Bóg ci dopomoże“*

KAROLA KELLERA

we Lwowie, obok cmentarza Łyczakowskiego,

poleca wszelkie gatunki **wózeczków dziecinnych od 8, 10, 12, 14 zlr. i wyżej,** wykonane bardzo elegancko, wygodnie, mocno i sumiennie. Gotowe do nabycia w największym wyborze na każde żądanie. Również za zaliczką pocztową, nie licząc kosztów opakowania. Panom kupcom odstępuje się odpowiedni rabat.

Fabryka za wzorowe wykonanie swych robót ozdobiona na wystawie paryskiej 1878 r. dyplomem honorowym. Na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r. otrzymała dyplom honorowy, najwyższą przez wystawę krajową udzieloną nagrodę. Na wystawie w Przemyślu 1870 r. srebrny medal rządowy i na wystawie lwowskiej 1877 r. medal zasługi.

Dla miłośników herbaty!!

otrzymał handel **J. & W. STACHIEWICZA** we Lwowie plac Marjacki l. 11

Herbatę

wprost z Chin w oryginalnem opakowaniu paczka pół funta 2 zł. 50 ct., oraz poleca Herbatę aromatyczną i dobrego smaku funt wagi wiedeńskiej po 2, 3, 4, 5 i 6 zlr.; **Proszek z herbaty** ½ kilogr. po 1, 1.20 i 2 zlr. — Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

(64-4-3) Z głębokim szacunkiem

J. & W. Stachiewicz.

W instytucie naukowym wojskowym

przy ulicy Piekarskiej l. 21

rozpoczął się z dniem 1 marca 1879 roku

Nowy kurs jednorocznych ochotników i innych nauk przygotowawczych wojskowych.

Zakład utrzymuje także

Pensjonat

Zgłaszać się można codziennie od godziny 4tej do 7mej po południu.

Koestlich, przełożony zakładu.

Marja Tygier

w Przemyślu, Rynek, l. 26,

poleca swój obficie zaopatrzony skład szkła, porcelany, lamp, luster, maszyn do szycia, wyrobów z chińskiego srebra i wiele innych przedmiotów użytecznych i zbytkowych, po najniższej cenie. (88-12-5)

H. PASZKOWSKA

Handel korzenny, win i delikatesów

w Tarnopolu, przy ul. Pańskiej

poleca swe towary kolonialne w najlepszych gatunkach i po cenach najniższych. (26-8-5)

Łazienki „Św. Anny“

przy ulicy Akademickiej, l. 10,

odnowione i otwarte na sezon letni od 1 maja 1879 r., zaopatrzone są w wanny marmurowe i odpowiednio do wymagań Szan. Publiczności urządzone z wszelkiemi wygodami. **Ceny zniżone.** Całe i pół-abonamenta można nabyć każdego czasu. (47-12-5)

Zarząd łazienkowy.

J. Drexler i Synowie

plac Kapitulny l. 2.

Dywany angielskie, **Kapy** gobelinowe, **Chodniki, Materje** meblowe, **Bieliznę** stołową, **Płótna, Firanki, Bieliznę** męzką itp., polecamy w wielkim wyborze po najniższych cenach.

Fr. Sidorowicz

ulica Sykstuska l. 37, w domu narożnym za główną pocztą,

poleca mydło gospodarskie do prania najtańsze i najlepsze, oraz masę do zaprawiania podłogi pół kilo 40 centów.

(20 *Gustaw Morawetz* 12-5)

obok kolei, **w Podwołoczyskach.** poleca swój obficie zaopatrzony handel towarów kolonialnych, win, galanteryj żelaznych i norymberskich, w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach. Tamże jest osobny pokój do zimnych przekąsek, piwo bawarskie i t. p.

Jan Wypasek

bronzownik.

we Lwowie, ulica Krakowska l. 5,

wykonuje wszelkie roboty nowo kościelne, metalowe i galanteryjne, także srebrzy i złoci w ogniu z poręczeniem trwałości. (66-6-4)

Jan Glaser

Handel przyborów galanteryjnych

(72 **w Stanisławowie.** 52-3)

poleca na sezon wiosenny: parasole i parasolki, kapelusze damskie i męzkie, kwiaty, pióra i welony, jako też wielki skład bielizny damskiej i męskiej, przyborów krawieckich, wyrobów szmuklerskich, frendzli, koronek, przyborów toaletowych, perfumeryj, mydeł i t. p.

Franciszek Momocki

ul. Fredry, l. 3 we Lwowie

poleca swoją fabrykę wag decymalnych i wszelkich innych wag już cechowanych, ciężarków do tychże regulowanych, oraz wszelkich wyrobów ślusarskich do budowli i t. p. — przyjmuje wsze ką reperację ślusarską i do regulowania wagi i ciężarki. Ceny umiarkowane, wykończenie dokładne i w oznaczonym czasie. (62-13-3)



Realność obszerna z zabudowaniami, przy ulicy Piekarskiej l. 57, jest w każdej chwili do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu żelaza w hotelu Langa. (58-5-4)

Kantor wymiany **Matzner i Holzer** przy ulicy Pańskiej w Rzeszowie, kupuje i sprzedaje efekta, losy i monety, wypłaca wygrane wszelkich losów, oraz eskontuje weksle wszelkiego rodzaju. Poleca także własny wielki **zapas anyżu**. (58-12-8)

Ważne doniesienie!

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzyłam z dniem 1 stycznia 1879 r. przy ulicy Sykstuskiej l. 4.

Mleczarnię

gdzie dwa razy dziennie dostać można świeżego mleka i śmietanki, również zawsze świeżego masła do herbaty, własnego wyrobu, oraz serów różnego gatunku i bryndzy liptawskiej. Można także dostać gorącego mleka na szklanki

(36-4-4) *Marja Komunicka.*

HANDEL

W. T. A. Wielogórskiego

w Tarnowie,

poleca: **Maszyny do szycia** najnowszych systemów na raty, **Lampy** patentowane, palące się bez cylindrów, **Kalosze** wiedeńskie i prawdziwe petersburskie, **Obicia papierowe** i wiele innych artykułów galanteryjnych i norymberskich, po cenach stałych i umiarkowanych. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia za zaliczką spiesznie, nie (87 licząc kosztów opakowania. 12-6)

(21 **Józef Tiger** 12-5)

restaurator w dworcu kolei w Podwołoczyskach, posiada hurtowny skład **piwa** okocimskiego w wiadrach 50-litrowych po 9 zlr. i w flaszkach po 30 centów. Zamówienia uskutecznia szybko.

F. Csillik

Księgarnia, skład nut i utworów sztuk pięknych

tudzież

Wypożyczalnia książek

(35 w Tarnopolu. 4-4)

Fabryka zapałek

Jeden, jedyny medal dla wszystkich wystawców zapałek na wystawie światowej w Paryżu 1878 r. przeznaczony, przyznany został polskiej firmie *C. k. uprzyw. fabryce zapałek Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego* we Lwowie pod l. 57¹/, przy ulicy Zielonej. Handlujący, raczą się z potrzebami swemi do swojskich wyrobów zwrócić, przez co przyczynią się do podniesienia industrji krajowej. (79) (12-6)

Nowo otworzony

Zakład fryzjersko - perukarski

w hotelu p. Puntscherta l. 24

w Tarnopolu

S. Kostynowicza

ze Lwowa (25-4-4)

utrzymuje wszelkie wyroby fryzjerskie i perukarskie, przyjmuje takowe zużyte do przerabiania lub zamiany, posiada również skład artykułów toaletowych i wielki wybór parfumeryj. Obstalunki uskutecznia dokładnie i sumiennie — z czem poleca się względom Szan. Pań i Panów.

Korale

francuskie rznięte, neapolitańskie toczone

oraz

Biżuterje koralowe

poleca w wielkim wyborze po cenach stałych handel

Romualda Turasiewicza

przy ulicy Akademickiej l. 22 (38-12-4)

Herbata! Najtańsze źródło do nabycia Herbata!

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ HERBATY

J. H. CZACZKES

w **Brodach** (w Galicji) nad rossyjską granicą.

Olbrzymi handel chińsko-rossyjskiej herbaty, założony przed 40stu laty, zaleca swój wielki i znany skład Herbaty chińsko-rossyjskiej, jakoteż prawdziwego rumu Jamaiki i zaprasza na obstalunki. Zamiejscowym wysełą spiesznie już z opłaceniem cła i uwiadamia, że porto pocztowe jest znacznie zniżone; paczki wysełane po 5 klg. bardzo małej ulegają opłacie. Na żądanie wysełą cenniki gratis.

Rum! (1-26-7) Arak!

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych Podróżujących, że mój przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 35 istniejący

Hotel pod „Koleją Karola-Ludwika“

z końcem lipca 1878 r. zwinąłem i na mieszkania prywatne zamieniłem, a od 1 sierpnia t. r. otworzyłem przy tej samej ulicy w nowo i elegancko urządzonym domu pod l. 23 (gdzie apteka p. Beisera)

Hotel pod dawną firmą.

Ażeby na łaskawe względy zasłużyć, dołożyłem wszelkich starań, aby zaprowadzić w tym hotelu największą wytworność, połączoną z wszelkiemi wygodami i wzorową czystością; dzwonienie telegraficzne, oraz staranna i szybka usługa, zostająca pod ścisłym moim dozorem — by zjednać zadowolenie Szanownych Gości.

Nowa **Restauracja** zaopatrzona jest w dobrą kuchnię i najlepsze trunki, przy najumiarkowańszych cenach.

W nadziei, że jak dotychczas tak i w przyszłości względów i zaufania P. T. Gości nie zawiodę, zostaję z poważaniem

J. Lazarus.

(42-6-3) właściciel hotelu pod „Koleją Karola-Ludwika“ przy ulicy Karola-Ludwika l. 23.

Zwracam uwagę Szan. Gości, iż niektórzy dorożkarze, z ominięciem ich obowiązku, mimo rozkazu Podróżnych, wiozą takowych do innych hoteli, na co proszę mieć łaskawą baczność.

Leiba Schleicher

owocarnia w hotelu angielskim. (97-3-2)

Cennik: — (waga: pół kilo) — Figi pudełkowe 36 ct., sznurkowe 20 ct. Daktyle amerykańskie 50 ct., tureckie 40 ct. Śliwki prasowane 36 ct., w pudełkach po 18 ct. Winogrona malaga 80 ct. Owoce francuskie kandyzowane 1 zlr. 20 ct. Tureckie orzechy krągłe 24 ct., długie 28 ct., amerykańskie 32 ct. Migdałki 60 ct., tureckie tłuczone 35 — 50 ct., włoskie tłuczone 50 ct., duże włoskie 14 ct. Marony włoskie 15 ct. Rodzynki sułtańskie 28 ct. Sardynki w oliwie ($^1/_8$ dose) od 32 — 35 ct. w oliwie francuskie ($^1/_6$ dose) 38 ct. Sardynki w oliwie *Philip et Canaud* ($^1/_2$ dose) 55 ct. Powidła węgierskie 15 ct. Śliwki suche 16 ct. Świece milowe Austrja po 43 ct., stearynowe wied. 65 ct., Milli 66 ct. Kalafiory kl. 50 ct. Także piękne pomarańcze i cytryny i różne ryby, ruskie śledzie i pocztowe, rozmaita dziczyzna — po najtańszych cenach.

Zakład kąpielowy w Konopkówce

obok Mikuliniec,

przywrócony został przez podpisanego do swej pierwszorzędnej świetności. W czterdziestu czterech pokojach dano zupełnie nowe meble, łazienki odrestaurowano, źródło oczyszczono. — Zdrój tutejszy nader skuteczny jest przeciw **reumatyzmowi, gośćcowi, niedokrewności, błednicy, chorobom skórnym i słabościom skrofulicznym,** bo zawiera siarkę i żelazo.

Dla uprzyjemnienia pobytu chorym gościom, przedsiębiorca zaangażował na czas kąpielowy teatr pod dyrekcją p. Baczyńskiego, postarał się o dobrego restauratora, w skutek czego ceny potraw będą umiarkowane, a nie wyższe jak w Tarnopolu.

W zakładzie kąpielowym dostanie wszelkich **wód mineralnych**, oraz prawdziwej **owczej żętycy**. — **Lekarz** mieszka stale w zakładzie. — Prześliczny **park** do spaceru, obejmujący 60 morgów. -- **Muzyka** codziennie grywać będzie. — **Powóz** na zawiadomienie listowne wysełany będzie do Tarnopola. — **Ubodzy** chorzy znajdą uwzględnienie za świadectwem gminy. **Sezon kąpielowy** rozpoczyna się z dniem **19 maja** 1879 r.

(24-6-4) Z poważaniem **Józef Podwysocki.**

Od lat dwóch byłem mocno cierpiący na reumatyzm w nogach, tak, że łóżka opuścić nie byłem wstanie, przywiedziony do rozpaczy, udałem się w maju 1878 r. do kąpiel w Konopkówce, gdzie po 15tu kąpielach zupełnie przyszedłem do zdrowia i zaraz udałem się z p. rządcą Lachmanem na polowanie, — a do dziś dnia cieszę się zdrowiem i śmiało polecam każdemu kąpiele w Konopkówce. ***Romuald Kowalski***

urzędnik przy c. k. Prokuratorji.

„Bez Szczęścia“

Powieść M. D. Chamskiego

jest do nabycia w Administracji „Dziennika dla Wszystkich“, ul. Ślosarska l. 2, po 50 ct. Nadsełający przekazem pocztowym 55 cent. pod adresem Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ — otrzymają odwrotną pocztą powyższą powieść.

Dla teatrów amatorskich.

Strażacy

utwór dramatyczny ze śpiewami *J. Hardowskiego* — muzyka *Kozłowskiego.*

Czysty dochód przeznacza się na cele towarzystw: Straży ogniowej ochotniczej, Harmonji i Sokoła.

Cena egzemplarza 1 złr.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. F. Popowicz

w Tarnopolu. (5-52-6)

poleca własnego wyrobu **Masę** do zapuszczania podłogi, która przewyższa wszystkie inne wyroby co do taniości i jakości po 60 cent. za pół kilo. Uprasza o łaskawe zamówienia.

Do tegoż handlu poszukuje się praktykanta.

Zmiana lokalu.

Pracownia pozłotnictwa ***Zacharjasza Tabaczkowskiego***, z Rynku l. 7 przeniesioną została na ulicę Teatralną pod l. 12. Pozłaca ołtarze kościelne, sprzęty meblowe, żyrandole, ramy, oraz uskutecznia wszelkie reperacje pozłotnicze przedmiotów z drzewa wykonanych; przyjmuje do cerkiew zamówienia na złocenie robót snycerskich, po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Przewielebnym przełożonym kościołów. (30-12-4)

Dezyderjusz Schneider

aptekarz **w Podwołoczyskach**, zawiadamia Szan. Publiczność, iż przeniósł swą aptekę do własnej kamienicy i poleca skład obfity środków leczniczych krajowych i zagranicznych, poleca również własnego wyrobu **balsam** na odmrożenie, **krople** na ból zębów i **płyn** przeciw wzdęciu dla bydła, jako jedyny i pewny środek. (19-12-4)

Chaim Katz, ul. Perla **w Tarnopolu**, poleca swój obficie zaopatrzony handel mebli z drzewa i żelaza, najnowszych fasonów, luster, obrazów, materyj do obijania mebli w różnych gatunkach i wyrobów snycerskich, po cenach najumiarkowańszych.

A. Schenkelbach

Handel wyrobów żelaznych

przy ul. Siedmiogrodzkiej naprzeciw magistratu w **Czerniowcach.**

poleca swój hurtowy skład wyrobów z żelaza do budowli, gospodarstwa, wszelkich galanteryj i t. p. przedmiotów. Zamówienia z prowincji uskutecznia szybko i rzetelnie. (87-4-2)

A. Waschitz

kaligraf i rysownik,

przy ul. Sykstuskiej l. 11, II. piętro.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż udziela sposobem łatwym i praktycznym lekcyj kaligrafji w gotyckim i łacińskim piśmie, oraz drukowanego i fraktury. Pisma drukowanego wyucza w 4—6 godzin, za bardzo miernem wynagrodzeniem. Przyjmuje do nauki młodzież obojej płci, której po dwunastu lekcjach przyrzeka przekształcić każde nieczytelne i brzydkie pismo w piękne, regularne i biegłe. Przyjmuje roboty kaligraficzne wszelkiego rodzaju, dyplomy, karty wizytowe i t. p., oraz zamówienia robót litograficznych. (67-4-3)

Ces. król. uprz. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Jedenaste zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się we środę dnia 16 kwietnia 1879 r. o godzinie 10 przed południem

w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1878.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1878.
4. Zmiana statutów, części 3ej o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43 statutów.)
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. stat. złożyć akcje swoje najdalej do d. 19. Marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filiach Zakladu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 23. Lutego 1879. ***Rada nadzorcza.***

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadlemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcje wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcjonarjuszów, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stwarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Edmund Mikeska

przy ul. Sławkowskiej, l. 286 **w Krakowie,**

poleca swoją obficie zaopatrzoną pracownię **świec woskowych** kościelnych, również posiada skład **świec stearynowych**, sprzedaje po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. (104-6-1)

Heliominiatury.

Można korzystać z przyjazdu na krótki czas malarza-artysty, który uczy sztucznie malować na szkle, tenże obowiązuje się wyuczyć osoby, które wcale nie umieją rysować w dwóch lub trzech lekcjach tegoż malowania, również odbijania na jedwabiu i perkalu, oraz uwieliczenie z fotografii i krajobrazów (bez aparatu). Hotel angielski w oficynie I. piętro nr. 56. (109-2-1)

Edward Engel

na Strusinie, l. 1, **w Tarnowie.**

poleca swoje pracownię gotowych wyrobów szczotkarskich, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia, które uskutecznia szybko i po miernej cenie. (107-2-1)

Józef Sperling

przy ul. Pańskiej, l. 74 **w Jarosławiu.**

Poleca swój obficie zaopatrzony magazyn mebli, fabryki wiedeńskiej, z doborowego drzewa i podług najnowszej mody, takowe sprzedaje o 20% niżej cen fabrycznych. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po cenach umiarkowanych. (106-12-1)

Mikołaj Bernhard

przy ul. Ormiańskiej l. 18, naprzeciw kośc. Ormiańskiego w **Stanisławowie,**

poleca swój skład trumien metalowych i drewnianych, wybitych i tapicerowanych, w wielkim wyborze, po cenach tanich; zamówienia z prowincji szybko i rzetelnie; przytem trudni się wszelkiego rodzaju tapicerstwem i stolarstwem. (85-4-2)

Izaak Singer

Handel szkła, porcelany i lamp

w bazarze miejskim, naprzeciw apteki p. Stichera w **Stanisławowie,**

poleca wszelkie szkło szlifowane, belgijskie szyby różnej wielkości, ramy złocone, serwisy z porcelany stołowe i do herbaty, oraz lampy w wielkim wyborze, — po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i rzetelnie. 80-4-2)

Salamon Vogel

przy ul. Tyśmnienickiej w domu Halperna w **Stanisławowie.** (84 4-2)

poleca swój handel wyrobów złotych, srebrnych i różnych gatunków zegarków; posiada na składzie złote garnitury wysadzane drogiemi kamieniami i biżuterje, oraz serwisy z prawdziwego chińskiego srebra. Sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i starannie.

Galicyjski Bank kredytowy.

Szóste zwyczajne

Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się w dniu **29 marca 1879** r. o godz. 12 w południe, we własnym gmachu we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenia rachunków za rok 1878.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wniosek dotyczący zmiany §§. 7 i 47 statutu.
5. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia za znaki obecności na lat trzy (§. 23 statutu).
6. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących (§. 14 statutu).
7. Wybór wydziału rewizyjnego na rok 1879.

Panowie P. T. akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stosownie do przepisu §§. 34 i 36 statutu akcje swoje wraz z bieżącymi kuponami złożyć **najpóźniej do dnia 14 marca 1879** r. w kasie Towarzystwa we Lwowie, lub też w Banku Angielsko-Austrjackim we Wiedniu, gdzie otrzymają zarazem karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na to Zgromadzenie.

Lwów dnia 21 lutego 1879.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

W księgarni M. FENICHLA w Tarnowie

przy c. k. gimnazjum, na Zawału l. 133 obok gmachu pocztowego,

wielki skład książek szkolnych nowych i używanych, przyborów do pisania i rysowania, map, globusów i t. p., skład nut muzycznych, olejnych druków, papieru listowego z monogramami, dzieł w językach: polskim, francuskim i niemieckim, ze wszystkich gałęzi literatury, ram i listew złoconych, fotografij, biletów i powinszowań. Książki i t. p. przesełam franco. (106-12-1)

Do sprzedania:

Realność w Stanisławowie, w dobrym stanie, składająca się z dworku murowanego o czterech pokojach, do tego ogród warzywny i dwa morgi gruntu czarnej ziemi. Cena 2500 złr.

Folwark w bliskości miasta **Sambora**, budynki stawiane w r. 1875, dom mieszkalny o trzech pokojach z kuchnią, spiżarnia, stajnia, wozownia, stodoły, bróg do składania siana, kurnik, piwnica, suszarnia do suszenia owoców na sposób czeski urządzona, studnia w dziedzińcu murowana, do tego pola ornego częścią w glebie czarnej pod 12 korcy wysiewu, ogród owocowy i kwiatowy, pastwisko wspólne; przytem jest w zastaw wzięte parę kawałków przyległych pola ornego dobrze wyprawnego na lat 12, z prawem wykupna po upływie czasu. — Wymieniony folwark nabyć można z znajdującymi się inwentarzem, statkami i narzędziami gospodarskiemi i całem urządzeniem domowem.

Bliższa wiadomość w biurze handlowo-komisowem pani **Julji Witoszyńskiej**, Rynek, l. 28. (108-3-1)

Emil Kalinowski

nauczyciel muzyki i śpiewu.

przy ul. Koralniczej, l. 6 (obok placu Akademickiej) na dole.

Udziela gruntownej nauki gry na fortepianie i cytrze, oraz śpiewu.

☛ Cytry poleca po cenach fabrycznych. (63-2-1)

Kufry, torby

i wszelkie przybory do podróży poleca handel towarów galanteryjnych

JULJUSZA KLAFTEN

w hotelu angielskim.

Przyjmuje także zamówienia na roboty pieczętarskie, guziki liberyjne z herbami i koronami, monogramy, litery na szory i na czapki dla służących. Wyciska bilety wizytowe à la minute od 50 centów i wyżej i bilety litografowane. Wielki zapas papieru i kopert z literami po 1 złr. pudełko. Wszelka bielizna, kołnierze, manszety, krawaty i zabawki dziecinne w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych. (102-5-2)

Z. Erdstein

w Stanisławowie,

poleca swoją nieprześcignioną masę czyli farbę do zapuszczania podłogi, jest to zupełnie nowy wynalazek, który nadaje kolor prześliczny i trwały, jeden klgr wystarcza na 20 kwadr. metry, pół klgr czyli 1 funt kosztuje 80 cent. — Posiada również na składzie (na spłaty) obrazy wszelkiego rodzaju, maszyny do szycia, zegary i zegarki, lustra i ramy złocone, porcelanę i szkło. Papier i różne przybory do rysowania i pisania. (71-6-3)

Łaźnia parowa na Żółkiewskiem

pod l. 40³/₄ obok OO. Bazyljanów, po zwykłej dorocznej restauracji na nowo otwartą została.

Cena wstępu do łaźni: we wtorek, czwartek i sobotę przez cały dzień, a w niedzielę do południa 35 centów; we środę i piątek przez cały dzień, a w niedzielę po południu 20 centów. — W abonamencie: 12 biletów ważnych na trzy miesiące 3 złr. — Oddzielna łazienka (seperatka) od osoby 1 złr., od dwóch osób 1 złr. 50 cent. — Łaźnia z wyjątkiem poniedziałków codziennie jest otwartą dla pań i panów i seperatka od godz. 6 z rana do 9tej wieczór. (65-6-4) ***Zarząd łaźni.***

Wojciech Lepianka

przy ul. Brukowej w **Stanisławowie**, poleca swą pracownię wszelkich wyrobów introligatorskich, które wykończa starannie, szybko i sumiennie — i po miernej cenie. (83-4-3)

S. Löwenkron

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż urządził

Bazar miejski w Stanisławowie

przy rogu od gr.-kat. cerkwi, zaopatrzony we wszelkie artykuły modne, galanteryjne, toaletowe, do podróży, wyroby stołowe ze srebra chińskiego i Bretania, oraz wielki skład papieru w różnych gatunkach, przyborów kancelaryjnych, szkolnych, rysunkowych, farb do stampilij, pras i książek do kopiowania, książek kupieckich i t. p., po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się (70 podług życzenia. 7-3)

Karol & Józef Fiedler

w hotelu pod „koleją“ w **Stanisławowie**, poleca swój wielki skład **mebli** własnego wyrobu z doborowego materjału i według najnowszej mody, po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się sumiennie i w oznaczonym czasie. (73-12-3)

Simon Kornblüh, obok hotelu pod „Czarnym Orłem“ w **Stanisławowie**, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami. Zamówienia z prowincji uskutecznia się szybko.

Zupełnie na sposób wiedeński urządzona

Pracownia farbiarska Wojciecha Schäfera w Stanisławowie

odznaczona pochwałami na wystawach

ulica szeroka Zabłotowska obok młyna parowego, w domu p. Milewskiej l. 15.

Przyjmuje męskie i damskie rzeczy z różnych materyj rozpróte i w całości do farbowania, postrzygania, drukowania, prania i wywabiania plam; przedmioty kościelne, ornaty, adamaszki, wszelkie obicia meblowe, dywany i t. p. do odświeżania lub do nadania innego koloru.

Farbuje w różnych kolorach i deseniach, na żądanie nadaje srebrne i złote desenie, posiada aparata do nadania deseni w kraty, pasy i wyciskania materji w morę. Zamówienia miejscowe lub z prowincji uskuteczniają się natychmiast. (90-4-1)

Zniżone ceny od 20—25% i stałe. Próbki na żądanie bezpłatnie.

Od 12 marca 1879 r.

przenoszę mój handel papieru i wszelkich galanteryj na ulicę Wałową l. 11, obok sklepu korzennego p. Karola Klimowicza (91-4-3)

S. Tänzer

gdzie i nadal wyrabiam bilety wizytowe à la minut w różnym wyborze.

Hotel pod „Trzema koronami“

C. Halfmana w Stanisławowie,

poleca pokoje gościnne elegancko urządzone z świeżą pościelą i szybką usługą po umiarkowanej cenie. Tamże jest restauracja smaczna, zdrowa i ceny umiarkowane. (78-12-2)

J. Jürgens

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 4.

Skład obić i dekoracyj papierowych. Pierwsza fabryka żaluzyj deszczułkowych i stór patyczkowych, oraz wyrób ekramów, parawanów i antypedyj, poleca takowe jako najpraktyczniejsze i największej używane, po cenach fabrycznych bardzo przystępnych. (95-6-2)

Krzysztof Gross

naprzeciw poczty w **Stanisławowie**, poleca swoją pracownię szewską, w której wykonują się wszelkie obstalunki podług najnowszej mody i z najlepszej skóry dla panów, pań i dzieci po najtańszej cenie. (79-12-3)

Chaim Halpern

w **Stanisławowie**, w Rynku, poleca swój handel towarów kolonialnych, cukier, kawę, rum, herbatę, różne rosolisy i t. p., oraz posiada wielki zapas różnych gatunków farb do drzewa ścian i do zapuszczania podłogi, po cenach umiarkowanych. Zamówienia usku-(82 tecznia szybko i sumiennie. 4-3)

Ferdynand Fiedler

Fabryka wyrobów stolarskich w domu własnym, przy ul. Tyśmienickiej i wielki skład mebli w hotelu Kamińskiego l. 99 w **Stanisławowie**.

List pochwalny na wystawie r. 1875, posiada pracownię stolarską zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wyplatania (74 trzciną przyjmuje. 12-3)

Ważne dla wszystkich!!

Tylko przy ulicy Trybunalskiej l. 8,

znana, od dawna istniejąca firma *J. Stadtfeld* dawniej *Schifmann & Stadfeld*, poleca Szan. Publiczności swój świeżo zaopatrzony skład fabryczny własnego wyrobu rumu, rosolisów i wódek pojedyńczo i hurtem. Utrzymuje także na składzie cukier, kawę i herbatę rosyjską i chińską po cenach umiarkowanych. Na żądanie cenniki wysełam opłacone.

Ludwik Kuczabiński

przy ul. Dominikańskiej l. 7, zajmuje się od lat 30 naprawą fortepianów, strojeniem, korygowaniem, przerabianiem, pod gwarancją, po cenie umiarkowanej. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (94-4-2)

Pierwszy zakład

prania i prasowania bielizny wszelkiego gatunku, koronek, sukni, chustek, firanek, kamizelek pikowych, spodni i t. p. przedmiotów, na sposób wiedeński i tamtejszemi siłami roboczemi

Jakóba Kohna

we Lwowie, ul. Brygidzka l. 7 w, domu p. Kohna.

Wszelkie zlecenia tak w miejscu, jakoteż z prowincji będą najakuratniej i najspieszniej wykonane. (93-4-2)

Szczepan Przybylski

ze Lwowa, (86-12-3)

przy ul. Pańskiej naprzeciw kawiarni Kohna w **Czerniowcach**, poleca swój skład wszelkich wędlin własnego wyrobu, salami, kiszek, kiełbas, słoniny, smalcu i t. p., sprzedaje takowe po miernej cenie; zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową uskutecznia odwrotną pocztą rzetelnie.



PRZEDSIĘBIORSTWO  POGRZEBOWE

we Lwowie, pod firmą

„Concordia“

Wedle życzeń i ofert od stron podanych, podzieliłem kondukta pogrzebowe **co do okazałości na kilka kategoryj** ściśle określonych, ze stałą opłatą, nie wiążąc jednakowo strony koniecznie do tychże, tylko zostawiając wolną ugodę także co do wyjątkowych zamówień, częściowo lub w całości żądanych.

Zakład przyjmuje na siebie **urządzanie całych pogrzebów**, i cokolwiek z chowaniem ciał w styczności zostaje, uchylając tym sposobem pozostałej rodzinie wszelkie starania.

F. Opuchlak,

(99-3-2) we Lwowie, plac Kapitulny, liczba 3.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

WKŁADEK NA KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu. (36-13-9)

Odpowiedzialny redaktor i odpowiedzialny wydawca Franciszek Kuczka. Z drukarni K. Pillera.